

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIANSKI**

REDAKCJA

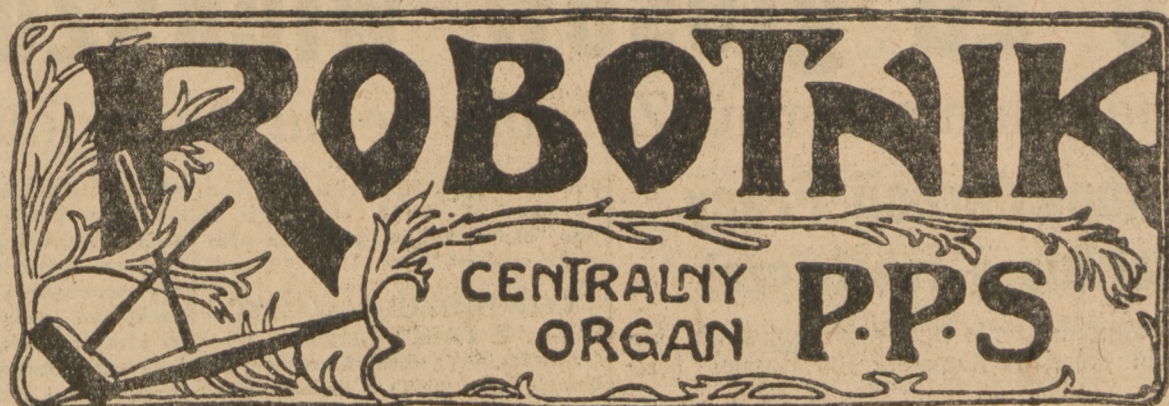
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE
INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

BANK GOSPODARSTWA SPOŁDZIELCZEGO
ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-930



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. 8.85-01

SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZENI 8.85-03

DRUKARNIA 8.79-61

Z przemówienia sejmowego

przewodniczącego ZPP Stow. Hochfelda

Z CORAZ WIĘKSZYM ZAUFANIEM odnoszą się masy pracujące do dróg demokracji

Polska Partia Socjalistyczna, imieniem której przemawiam, uważa Rząd obecny w Polsce za swój Rząd, uważa go za Rząd którego koncepcję współtworzyła i współtworzy dalej — i oczywiście, że także po wysłuchaniu i przemyśleniu exposé Premiera i referatu Ministra skarbu i właśnie po wysłuchaniu i przemyśleniu exposé Premiera i wysłuchaniu Ministra Skarbu, deklaruję pełne zaufanie dla Rządu Ludowego, dla naszego Rządu.

Sześć zasadniczych osiągnięć

Z E szczególnym zadowoleniem i z szczególnym uznaniem Polska Partia Socjalistyczna pragnie podkreślić następujące osiągnięcia:

1 Po pierwsze, przygotowanie projektu preliminarza budżetowego w terminie konstytucyjnym. Jest to wyjątkowa stabilizacja. Będzie to miało wielkie skutki w zakresie społecznego zaufania społecznego. Jest to wynik mroźnej, solidnej pracy i chcielibym z tej trybuny wyrazić imieniem Klubu Poselskiego Polskiej Partii Socjalistycznej podziękowanie dla aparatu skarbowego na ręce Ministra Skarbu którego wkład osobisty w tej pracy jest aż nadto widoczny.

2 Po wtóre pragnęliśmy podkreślić fakt zrównoważenia budżetu, rzecz zresztą w naszych doświadcze-

niach powojennych nie nowa. To jeszcze raz i jeszcze silniej gwarantuje stałość naszej waluty, pewność i solidność drogi, po której kroczymy.

3 Po trzecie ze szczególnym zadowoleniem patrzymy na zasadniczą strukturę wydatkową przedłożonego nam preliminarza budżetowego. Ponad 52 proc. wydatków idzie na oświatę, na kulturę, na sztukę, na opiekę społeczną, na zdrowie, na zaopatrzenie ludności. Niespełna 20 proc. idzie na wojsko i na bezpieczeństwo, a więc jeszcze mniej procentowo aniżeli w r. 1947. Ponad 20 proc. konsumują resorty gospodarcze. Reszta — to administracja i sprawy zagraniczne.

Wnioski z tej struktury naszego budżetu są oczywiste. Polska jest państwem pokojowym, które wiezie w pokój i które wie, że są siły na świecie, które potrafią ten pokój swoją zdecydowaną postawą wywalczyć. Polska jest państwem, które kładzie coraz większy nacisk, mimo wielkich konieczności odbudowy, na sprawę człowieka, jest państwem, które coraz bardziej staje się instrumentem prawdziwego, ludowego humanizmu. Wreszcie Polska jest państwem, które w sposób rozsądny obraca swoje fundusze na rozwój swego życia gospodarczego.

4 Po czwarte pragnęliśmy podkreślić osiągnięcia w zakresie oszczędności administracyjnych i materiałowych. Mówił nam tutaj Minister Skarbu o oszczędnościach w zakresie etatów osobowych, mówił nam także o oszczędnościach w zakresie etatów samochodowych.

5 Po piąte pragnęliśmy podkreślić osiągnięcia w zakresie spójności praworządności, spokoju wewnętrznego i stabilizacji. To są rzeczy oczywiste i widoczne, które widzi i odczuwa każdy obywatel w kraju.

6 Po szóste chcielibyśmy podkreślić poważne osiągnięcia gospodarcze, będące dalszym ciągiem osiągnięć do-

Eksport czy przemysł

W YMIEŃIEM tylko osiągnięcia najważniejsze, ale właśnie dzięki tym osiągnięciom osiągnięciom szary człowiek — nie z fabryk, jak się dawniej mówiło, — nie z fabryk, z kopalni, z roli, z biur — może żyć, i jaśniej i spokojniej patrzeć w przyszłość: i z uczuciem aury czytać w prasie wiadomości, że pan Stanisław Mikołajczyk — nie w charakterze eksportu, jak powiedział Prezes Rady Ministrów, nie raczej w charakterze przemysłu w przekonaniu, że wzbudził sensację wokół swojej osoby, uciekł za granicę — niewiadomo dlaczego, ale wiadomo po-
ca.

Nie mogłbym się zgodzić, niestety, z wielomarszałkiem Zambrowskim, który twierdził, że sprawa ta nabiera wielkiego rozgłosu. Ta sprawa, na szczęście, nie nabiera wielkiego rozgłosu. Czas się zmienia. Ludzie w Polsce pasjonują się dziś nowym miotem, portem w Szczecinie, szczególnie odbudowy Warszawy, pasjonują się szkołą, uniwersyteciem, nauką, pasjonują się nawet ciekawą imprezą sportową, ale ciekawą, nie amatorskim wy-
stępem.

Mikołajczyk był — i nie ma go. Polska, naród polski, lud polski — był, jest i będzie.
Mielśmy w swoim czasie tyle kłopotów z p. Mikołajczykiem, że czasem wydaje mi się, że dziś nie warto już więcej o tym wszystkim mówić. Te sprawy musi odradzać się na nowych, na całkowicie nowych, podstawach PSL załatwić we własnym zakresie. Dlatego nie wezmę mi Panowie za złe, że po tej dyskusji wrócę do preliminarza budżetowego.

O krytyce i krytyce

Następnie tow. Hochfeld przeszedł do poszczególnych części budżetu. Mówił w związku z budżetem Sejmu o roli dyskusji i krytyki, powiedział m. n.:

D O ROLI Sejmu przywiązujemy wielką wagę. Pragnęlibyśmy z wielkim zadowoleniem i z wielkim uznaniem pokwitować słowa Prezesa Rady Ministrów o tym, że Rząd nie uchylił się od krytyki.

Ala jaka to ma być krytyka? Pozwól Panowie, że na chwilę, dla porównania dwóch rodzajów krytyki, wywołam duchy przeszłości — zresztą bez żadnej obawy, bo chociaż dużo prawdopodobnie jest w tej Izbie ludzi religijnych, to nie sądzę, żeby wielu wierzyło w duchy. Kiedys jednak, to nie były duchy. Mielśmy w dyskusjach, w debatach i w krytykach jeszcze w Krajowej Radzie Narodowej z tymi wale nie duchami bardzo poważne kłopoty.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Jestesmy sami ze sobą — bez agentów

Poważna krytyka i dyskusja jest potrzebna Debata nad exposé Prezesa Rady Ministrów

Wczorajszy dzień w Sejmie poświęcony był debacie nad exposé tow. Premiera. Zabierali kolejno głos przedstawiciele wszystkich stronnictw i ugrupowań. Przebieg dyskusji wykazał, że Sejm polski przybiera nowe oblicze. Ucieczka Mikołajczyka i zmiany, jakie zaszły na terenie PSL, wytworzyły to nowe oblicze.

Skoro przeprowadzamy w całokształcie naszej gospodarki akcję oszczędnościową, taka sama akcja wyjdzie naszemu Sejmowi tylko na dobre. Absencja Mikołajczyka i jego przyjaźni stwarza możliwość takiej „akcji oszczędnościowej” w Sejmie. Jałowe i demonstacyjne, demagogiczne i nieprawdziwe w swej treści, wystąpienia Mikołajczyka i jego przyjacieli, powodowały konieczność odparcia bezsensownych zarzutów i stratę czasu, który mógł być poświęcony bardziej istotnym zagadnieniom.

Dlatego rację miał w czasie wczorajszej debaty tow. Hochfeld, który przemawiał imieniem ZPPS, stwierdzając, że zmartwienia, iż zostaniemy „sami ze sobą”, są nieistotne. Na odwrót, możemy się tylko cieszyć, że pozbyliśmy się agentów i klientów międzynarodowej reakcji.

Str. Dem. —
pos. Jodłowski

Następnie przemawia z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, poseł Jodłowski i ten mówca deklaruje pozytywny stosunek do przedłożonego preliminarza budżetowego, a także do zagranicznej i wewnętrznej polityki rządu, z uznaniem podkreśla fakt przygotowania przez rząd traktatu z Francją. Omawiając sprawę wewnętrzną, poseł Jodłowski zwraca uwagę na duże możliwości inicjatywy prywatnej w odbudowie kraju. Kilka momentów interesuje zwłaszcza mówcę, a więc: konieczność zwyczajki uposażeń nauczycieli i pracowników naukowych, likwidacja rozpiętości płac pracowników na tych samych szczeblach w różnych resortach i podwyższenie poziomu emerytur. Ostatnie fragmenty przemówienia poświęcone są zagadnieniom szkolnictwa i stosunku rządu do kościoła katolickiego, który mówca aprobuję.

PSL — pos. Wycech

Przemawia poseł Wycech, przewodniczący klubu PSL, stwierdzając na wstępie, że występuje jako prezes całego PSL, a nie jego frakcji, w bardzo trudnym dla stronnictwa momencie. Duży fragment przemówienia poświęcony jest sprawie ucieczki Mikołajczyka, którego akcja polityczna opóźniła proces stabilizacji w kraju i przyniosła szkodę zarówno krajowi, jak i PSL. Nowym zadaniem stronnictwa jest zerwać z reakcyjną przeszłością i poprzez trwałe porozumienie z lewicą społeczną wziąć udział w odbudowie Polski. Dwa kamienie węgielne wewnętrznego ładu i bezpieczeństwa od zewnętrznych, to sojusz robotniczo-chłopski i sojusz polsko — radziecki.

Dotychczasową politykę rządu popieramy i będziemy popierać na komisjach — oświadcza poseł Wycech.

PPR —
wicemarsz. Zambrowski

Marszałek udziela głosu tow. wice-marszałkowi Zambrowskiemu (PPR): Klub Poselski PPR całkowicie przyłącza się do analizy sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej zawartej w exposé Prezesa Rady Ministrów.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

DYSPUTA NAD EXPOSE PREMIERA

Dysputa nad exposé Premiera jest wstępem do żmudnych paromiesięcznych prac komisyjnych nad budżetem. Wskazuje ona, że prace te, szlifujące budżet, będą poważne i przyniosą w efekcie poprawki, zmieniające do jak największego rozporządzenia dochodów i wydatków naszego państwa.

ZPPS weźmie — tak jak dotąd — w tych pracach wybitny udział w myśl zasady o której mówił wczoraj w Sejmie tow. Hochfeld przytaczając słowa „Ludu Polskiego — Gromady Grudziądz” sprzed przeszło 100 lat: „Nasze serca są czyste w wierze politycznej, na zasadzie wszechwładztwa ludu opartej; chcielibyśmy więc jak najlepiej dla Polski i jej ludu”.

S. L. — pos. Grubecki

Debatę nad exposé tow. Premiera rozpoczął przewodniczący Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego poseł Grubecki deklarując na wstępie swego przemówienia pozytywny stosunek do Klubu do całokształtu polityki Rządu i exposé Premiera. Ucieczkę Mikołajczyka mówca określa jako nikczemną zdradę narodu. Mikołajczyk był słomianym chochołem, którym kierowała obca ręka. Omawiając politykę międzynarodową i wewnętrzną rządu, mówca stwierdza solidarność SL z pozostałymi ugrupowaniami demokratycznymi i zgodność poglądów na poszczególne zagadnienia. Poseł Grubecki podkreśla sukcesy obecnego rządu na terenie gospodarki wiejskiej

Attlee rozprawia się z Churchilllem na posiedzeniu Izby Gmin

Poprawka opozycji odrzucona
348 głosami przeciwko 201

LONDYN (SAP). — Przy końcu czwartkowej debaty w Izbie Gmin premier Attlee odparł zarzuty Churchilla, który twierdził, że Attlee jest osobiście odpowiedzialny za masakry w Indiach.

Wobec braku papieru

specjalny dodatek
„Przyjaciel Dzieci”
ukaze się dopiero
w przyszłym tygodniu

Premier oświadczył, że chętnie przyjmie na siebie część odpowiedzialności, ale nie należy zapominać, że obecna polityka rządowa wobec Indii poprzedzona była innymi „reformami” (aluzja do rządów konserwatystów), które w rezultacie doprowadziły do obecnego stanu rzeczy.

„INDIE MUSZĄ RZĄDZIĆ SIĘ SAME

„Wszyscy ubolewamy nad losem Indii i nad straszącymi wydarzeniami, które tam mają miejsce, ale nadszedł czas, kiedy Indie muszą rządzić się same. W tym stanie byłoby niemożliwe, ażeby armia brytyjska wróciła do Indii i siłą przywróciła spokój”. — powiedział premier.

„Ulubionym zarzutem opozycji jest to, że rząd działa zawsze za późno — mówił premier. — Musimy się więc

postarać, żeby nie spóźnić się w sprawie Izby Lordów” — dodał wśród ogólnej wesołości.

WIĘCEJ FRAZESÓW, NIŻ TREŚCI

Zwracając uwagę, że przemówienie Churchilla zawierało więcej frazesów niż treści, premier powiedział, że nigdy nie słyszał mowy, która by bardziej kompletnie ignorowała fakty sytuacji ekonomicznej. Churchill występował bowiem przeciwko racjonalizacji żywności, wiedząc jednocześnie, że gdyby jego partia doszła do władzy, to w obecnej światowej sytuacji gospodarczej musiałaby też wprowadzić ograniczenia żywnościowe.

W konkluzji swego przemówienia Attlee oświadczył, że rząd chce przeprowadzić swój program i musi starać się to uczynić, zanim jego mandat wygaśnie.

POPRAWKA OPOZYCJI ODRZUCONA

LONDYN (SAP). Poprawka partii konserwatywnej do programu ustawodawczego, wyłożonego w mowie tronnej, została przez Izbę Gmin odrzucona 348 głosami przeciwko 201. Konserwatyści przeciwstawili się w szczególności projektowi ograniczeń roli Izby Lordów.

PPS odda hołd bohaterom na stokach Cytadeli

Polska Partia Socjalistyczna, Organizacja Młodzieży TUR i Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., wzywają swych członków i sympatyków do stawienia się w dniu 1 listopada br., jak co roku, o godz. 10.30 na Stoku Cytadeli, celem oddania hołdu Bojownikom PPS, poległym w Walce o Niepodległość i Socjalizm.
Miejsca zbiórki: Bielany, ul. Podczaszyskiego 23, godz. 9 rano; Żoliborz, ul. Koszka 10, godz. 9.45 rano; Wola, ul. Ogrodowa 39/41, godz. 9 rano; Rakowiec, ul. Pruszkowska 6, godz. 8.15 rano; Ochota, ul. Niemcewicza 9, godz. 8.45 rano; Czerniaków, ul. Stępińska 42, godz. 8 rano; Fort — Mokotów, ul. Miłobędzka 16, godz. 8.15 rano; Mokotów, ul. Chocimska 4, godz. 8.45 rano; Śródmieście i Ratusz, ul. Mokotowska 51, godz. 9.15 rano; Powiśle, ul. Tamka 18, godz. 9.15 rano; Grochów, ul. Podskarbińska 6, godz. 8.30 rano; Nowe-Bródno, ul. Białolecka 27, godz. 8.15 rano; Targówek, ul. Piotra Skargi 43, godz. 8.15 rano; Praga-Centra, ul. Mińska 2/4, godz. 8.15 rano; Ministerstwa, ul. Krak. Przedm. (koło Prezydium Rady Ministrów) godz. 9 rano.

Przyjazd parlamentarzystów belgijskich

Dn. 30 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Marszałka Sejmu, delegacja parlamentarzystów belgijskich z prezesem belgijskiej partii liberalnej, senatorem Rogerem Motztem, na czele. Goście belgijscy złożą wizytę oficjalną tow. Premierowi Cyrankiewiczowi, wicepremierowi tow. Gomułce oraz

ministrowi Spraw Zagranicznych tow. Modzelewskiemu.

W czasie pobytu w Polsce parlamentarzyści zwiedzą Warszawę, Kraków, Katowice i Wrocław.

W dniu 5 listopada parlamentarzyści belgijscy przyjmą przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej na konferencji prasowej w Sejmie.



GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	9 — 10
Sekretarz redakcji	12 — 14
Sekretariat redakcji	10 — 20
Kier. działu miejskiego	15 — 19
Kier. działu krajowego	13 — 15
Kier. działu partyjnego	15 — 18
Sprawy innych działów	sala
sekretyariat redakcji	

Warszawa, 31 października

Struktura budżetu

PRZEMAWIAJĄC wczoraj w Sejmie w imieniu Klubu Poselskiego PPS, tow. J. Hochfeld, przewodniczący ZPPS, sformułował zwięzłe i dobitnie w 6 punktach najważniejsze osiągnięcia rządu. A mianowicie: 1) Złożenie preliminarza budżetowego w terminie. 2) Zrównoważenie budżetu. 3) Zdrowa struktura budżetu. 4) Oszczędności administracyjne. 5) Spółgotowanie praworządności. 6) Osiągnięcia gospodarcze.

Chcemy na tym miejscu zwrócić szczególną uwagę na strukturę przedłożonego przez ministra skarbu Sejmowi preliminarza budżetowego. Jak obliczył tow. Hochfeld, ponad 52 procent wydatków państwa w roku 1948 przeznaczono jest na oświatę, na kulturę, na sztukę, na opiekę społeczną, na ochronę zdrowia i na zaopatrzenie ludności. Niecałe 20 procent wydatków pochłonięło Wojsko i Ministerstwo Bezpieczeństwa (warto przypomnieć, że ostatni budżet przedwojenny przewidywał na wydatki wojska około 45 procent łącznej sumy wydatków, nie licząc sum ukrytych w innych pozycjach budżetu). Ponad 20 procent wydatków skonsumują w roku 1948 resorty gospodarcze. Reszta wydatków — około 8 procent — to pozycje administracji państwowej i służby zagranicznej (MSZ).

Już same zestawienie tych kilku liczb jest niezwykle wymowne. Z jednej strony najdalej idące ograniczenie wydatków na wojsko wskazuje na pokojowy charakter i pokojowe tendencje naszego rządu. Z drugiej strony zwiększenie do najdalej idących granic wydatków na opiekę społeczną, na oświatę i kulturę, czy na zaopatrzenie ludności — świadczy o celach rządu koalicyjnej demokracji.

Najwyższym celem jest dobro obywatela, naczelnym zadaniem jest poprawa bytu najszerzych warstw ludności w Polsce. Takie są hasła obozu Manifestu Lipcowego, o realizację tych hasel dbają przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza. Dowodem realizacji tego programu jest preliminarz budżetowy rządu na rok 1948.

Listy z Ameryki

OTRZYMALISMY wczoraj list od korespondenta „Robotnika” w Stanach Zjednoczonych. Nasz współpracownik zapytuje: „Dlaczego listy z Polski do USA idą regularnie od 5 do 7 dni, podczas gdy listy z New Yorku do Warszawy idą od 3 do 4 tygodni?”

Ponieważ nie umiemy odpowiedzieć na to pytanie, zadajemy je publicznie. Może ktoś z Ministerstwa Poczty i Telegrafów potrafi udzielić odpowiedzi.

Deklaracja 9 partii i uchwała CKW PPS tematem wielkiego zebrania aktywów PPS i PPR lewobrzeżnej Warszawy

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. przy ul. Kopernika 30 narada informacyjna, aktywów PPS i PPR z terenu lewobrzeżnej Warszawy. W naradzie, która poświęcona była omówieniu uchwały CKW PPS z dn. 21 bm. i naradzie 9 partii komunistycznych i robotniczych wzięło udział ponad 700 aktywistów obu partii robotniczych.

Obrady zagalę tow. Kobyrński (PPS), po czym głos zabrał tow. Deruga (PPR), który wygłosił referat dotyczący narad 9 partii komunistycznych i robotniczych.

Mówca dał obraz rozwoju imperializmu amerykańskiego na przestrzeni ostatnich lat, a następnie zanalizował sytuację gospodarczą świata i układ sił politycznych, który miał decydujący wpływ na zwolnienie narady 9 partii komunistycznych i robotniczych. Następnie omówił wyniki tej narady i wyka-

Odczyt Erenburga przyjęty owacyjnie Pisarz radziecki oczarowany Warszawą

Dn. 30 bm. sala kina „Palladium” w Warszawie wypełniła się po brzegi tłumem publiczności, która pragnęła zobaczyć i usłyszeć znakomitego pisarza radzieckiego Ilę Erenburga. Przybyli również przedstawiciele Rządu, Ambasady Radzieckiej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i świata literackiego. Gościowi radzieckiemu zgotowano żywiołową owację.

Ilia Erenburg miał wygłosić odczyt o kulturze, ale w istocie przeprowadził blaskotliwą, z właściwą jemu swadą, gawędę na temat kultury, która, jak stwierdził, nie dzieli się według

Tylko 20 głosów większości

otrzymał Ramadier w Zgromadzeniu Narodowym

Apel Gen. Konfederacji Pracy do francuskiej klasy robotniczej

PARYŻ (SAP). — Zgromadzenie Narodów uchwaliło votum zaufania dla rządu premiera Ramadier 300 głosami przeciw 280.

Min. Grosz w Paryżu

PARYŻ (SAP). Przybyła tu polska delegacja kulturalna pod przewodnictwem ministra pełnomocnego gen. W. Grosza. Delegacja wzięła udział w pracach komisji mieszanej francusko-polskiej, jaką przewiduje układ kulturalny, zawarty między tymi dwoma państwami.

Wracają repatrianci z ZSRR

W dalszej realizacji, zawartej ostatecznie umowy pomiędzy Polską a ZSRR, w sprawie repatriacji obywateli polskich, którzy w czasie działań wojennych znaleźli się na terytorium ZSRR, przybywają stale nowe transporty na punkt repatriacyjny PUR w Białej Podlaskiej.

W czwartek, dnia 30 października, przybył z ZSRR do Białej Podlaskiej transport 31 wagonów, przewożący 730 osób.

Delegacja kobiet radzieckich przybyła do Polski

Dn. 30 bm. przybyło samolotem do Warszawy 6 delegatów Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich.

Prokurator żąda 15 lat więzienia dla Zerańskiego

Pierwszy przesłuchany dzisiaj świadek, b. wicemin. Pracy i Opieki Społecznej tow. Mantel, opisał Sądowi szczególnie ciężkie warunki, w jakich organizowało się Ministerstwo w 1945 r. Jedynie na skutek braku odpowiedniego personelu mogli być wówczas angażowani na wyższe stanowiska ludzie pokroju Zerańskiego i Lupińskiego. Skoro tylko do świadka doszły wiadomości o nieuczciwości Zerańskiego, zlecił on rozciągnięcie odpowiedniego nadzoru i kontroli.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zabrał głos oskarżyciel Neumann i Majewski, żądając dla oskarżonych Zerańskiego i Lupińskiego kary 15 lat więzienia.

Deklaracja 9 partii i uchwała CKW PPS tematem wielkiego zebrania aktywów PPS i PPR lewobrzeżnej Warszawy

go z siedzibą w Belgradzie jest świadomym przeciwstawieniem się biorącym w nim udział partii zakusom imperializmu kapitalistycznego.

Następnie zabrał głos tow. Karniol (PPS), który omówił uchwałę CKW PPS z dn. 21.X. br. Mówca powiedział, że podział na siły pokojowe i siły pracy do wojny, zarysowany ostatnio szczególnie silnie, podział na siły miłujące pokój — i z drugiej strony — siły kupione przez plan Marshalla, przez doktrynę Trumana, były zasadniczą podstawą narady 9 partii komunistycznych i robotniczych i miały decydujący wpływ na solidaryzującą się w zasadzie z analizą tej narady uchwałę CKW PPS, w sprawach sytuacji międzynarodowej.

Po referatach otwarta została dyskusja, w czasie której referenci odpowiadali na zadawane przez zebranych pytania.

Na zakończenie zebrania odczytano

równoleżników, ani południków, lecz jest skarbem wszystkich ludzi.

Erenburg oświadczył, że wierzy w przyjaźń nie tę, która powstaje na bankietach, ale w przyjaźń zrodzoną w mecie i bólu.

Wiele gorących słów znakomity pisarz poświęcił Warszawie, która oczarowała go bohaterstwem i urokiem wysiłku z jakim wkrzesiła i rozbudowała nowe życie. Erenburg zakończył swą gawędę stwierdzeniem, że obecnie największym naszym skarbem są dzieci, które będziemy bronić przed możliwościami nowej tragedii dziejowej.

GUY MOLLET

PARYŻ (SAP). Podczas dyskusji w parlamencie Guy Mollet, sekretarz gen. partii socjalistycznej (SFIO), oświadczył, że jego partia będzie głosowała za rządem. Mollet dodał, że przesilenie rządowe byłoby niebezpieczne nie tylko dla Republiki, ale również dla robotników.

Sekretarz generalny partii socjalistycznej przyznał jednak, że w kraju panuje nastroj niezadowolenia i rozczarowania, że naród czuje potrzebę silnej władzy. Przede wszystkim chodzi w tej chwili o sprawiedliwy podział wysiłków i ofiar.

„Nasi przyjaciele brytyjscy, których obecne warunki nie są bynajmniej lepsze od naszych, umieją przeprowadzić te repartycje sprawiedliwie — mówił Mollet. — Czyż w izbie francuskiej nie znajduje się większość, która by zaaprobowwała tę samą politykę sprawiedliwości społecznej?”

PRZECIW RZĄDOWI

Po Mollecie wstąpił na trybunę pos. Petit i w imieniu Zjednoczenia demokratów i socjalistów oporu oświadczył, że znaczna większość jego grupy będzie głosowała przeciw gabinetowi. Komunista Kriegl-Vallmont oświadczył, że komunistki również głosować będą przeciwko rządowi.

Następnie zabrał głos Joseph La-

Delegacja kobiet radzieckich przybyła do Polski

Na Okęciu witały gości przedstawicielki Ligi Kobiet, partii politycznych, organizacji młodzieżowych, zw. zawodowych, przedstawiciele Ambasady Radzieckiej, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Komitetu Słowiańskiego.

Delegatki radzieckie w pierwszym dniu pobytu w Warszawie zwiedziły kilka fabryk. 31 bm. delegatki radzieckie wyjeżdżają do Łodzi.

Komisja polityczna ONZ sprzeciwia się ingerencji w wewnętrzne sprawy państw

N. JORK (PAP). — W kołach politycznych ONZ, śledzi się z dużym zainteresowaniem dyskusję w podkomisji Komisji Politycznej, związaną z utworzeniem i uprawnieniami t. zw. komitetu tymczasowego ONZ. Zwraca się uwagę, iż propozycja amerykańska, przewidująca uprawnienie komitetu do powoływania specjalnych komisji do przeprowadzania badań w innych krajach, została odrzucona.

JEDYNIĘ ZA ZGODĄ RZĄDÓW

Stosunkiem głosów 9 na 2 ograniczono uprawnienia komitetu tymczasowego. Wszelkie postanowienia w sprawie przeprowadzania badań w wypadku opornych kwestii pomiędzy państwami, mogą zapadać jedynie większością 2/3 głosów, przy czym obowiązują w czasie głosowania obecność wszystkich członków komitetu. Ponadto wszelkie badania będą mogły być prowadzone na terenie zainteresowanych państw, jedynie za zgodą ich rządów.

Do P. T. Odbiorców ENERGII ELEKTRYCZNEJ w m. st. Warszawie

Wobec gwałtownego wzrostu obciążenia Elektrowni, jakie ma miejsce w okresie jesienno-zimowym, Elektrownia Warszawska, celem zapewnienia nieprzerwanej dostawy prądu wszystkim swoim odbiorcom, wyzwa ich do jak najoszczędniejszego używania energii elektrycznej w porze od zapaźnienia zmroku do godz. 22-ej, a w szczególności do całkowitego zaniechania w tych godzinach korzystania z wszelkich aparatów grzejnych.

Na podstawie § 16 „Warunków dostarczania energii elektrycznej”, który daje prawo Elektrowni przetrwania dopływu prądu do tych instalacji, „które wywołują zakłócenia w działaniu urządzeń u innych odbiorców lub w Elektrowni” — odbiorcy, którzy nie zastosują się do powyższego nakazu, będą odłączeni od sieci na okres 1 tygodnia, a w razie powtórzonego przekroczenia na okres 2 miesięcy.

Elektrownia Warszawska podaje jednocześnie do wiadomości, że z dniem 1 listopada br. wprowadzono pod rygorem wyłączenia dopływu prądu na 3 dni, zakaz używania energii elektrycznej do oświetlania wystaw, do reklam świetlnych i omdrażania szyb.

Specjalnie powołani i upoważnieni pracownicy Elektrowni (żądać wylegitymowania się) będą przeprowadzali kontrole, czy odbiorcy stosują się do zaleceń Elektrowni.

Odbiorcy prądu w m. st. Warszawie! Aby uniknąć przerw w dostawie energii, wyłączajcie o zmroku grzejniki elektryczne i zwracajcie uwagę, aby wasi sąsiedzi uczynili to samo.

Pamiętajcie! Ze najlepszą samoobroną przed spędzaniem wieczorów bez światła elektrycznego, jest jak najoszczędniejsze korzystanie z prądu od chwili zmroku do godz. 22-ej.

13791

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

nieli — z republikańskiej partii wolności (prawica), który oświadczył, że jego partia będzie głosowała przeciwko rządowi.

CGT BĘDZIE WALCZYŁ Z FASZYZMEM

PARYŻ (SAP). Biuro Generalnej Federacji Pracy (CGT) w odpowiedzi na apel partii socjalistycznej o utworzenie zjednoczenia dla obrony Republiki wydało komunikat, w którym mówi, że gotowe jest zawsze wziąć udział w ruchu, jednoczącym wszystkich republikanów i demokratów. Biuro federalne apeluje do klasy robotniczej o zebranie wszystkich sił dla obrony Republiki i swobód demokratycznych, za groźbą przez reakcję, kierowaną przez de Gaulle’a.

THOREZ O WYNIKU

PARYŻ (SAP). Thorez, sekretarz gen. Partii Komunistycznej, złożył na posiedzeniu centralnego komitetu partii sprawozdanie, zawierające analizę

wyborów samorządowych i omówienie rezultatów konferencji 9 partii komunistycznych, odbytej w Polsce.

Thorez stwierdził, że wyniki wyborów samorządowych pozwalają na dwa zasadnicze wnioski: „1) konsolidacja sił klasy robotniczej i demokracji do końca partii komunistycznej i 2) przegrupowanie i niepokojący wzrost sił reakcyjnych wokół RPF”.

Reasumując, Thorez dodał, że wybory samorządowe świadczą o pogłębieniu walki klas we Francji.

Maniu oskarżony o spisek antypaństwowy

BUKARESZT (PAP). Rozpoczął się tu proces b. przywódcy partii narodowo-zarazistycznej Maniu i innych oskarżonych o spisek antypaństwowy. Akt oskarżenia stwierdza, że podstępnie usiłowali podważyć ustrój pa-

Międzynarodowa konferencja socjalistów w Antwerpii

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Brukseli, że Międzynarodowa Komisja Partii Socjalistycznych postanowiła, iż Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna odbędzie się w Antwerpii w dniach od 28 listopada do 1 grudnia. Na konferencję mają przybyć przedstawiciele partii socjalistycznych z 20 państw.

Całkowite podporządkowanie Francji amerykańskiemu trustom warunkiem pomocy USA

PARYŻ (PAP). — Niektórzy dzienniki, powołując się na dobre poinformowane źródła, komentują następujące ostatnie oświadczenie amerykańskiego podsekretarza stanu Lovetta na temat pomocy amerykańskiej dla Francji, która ma być uzależniona od pięciu warunków:

1 Unia celna państw zachodnio-europejskich,

2 zakaz produkcji artykułów przemysłowych, mających znaczenie wymienne w stosunkach handlowych ze Związkiem i demokracjami ludowymi Środkowej i Wschodniej Europy,

3 wstrzymanie importu traktorów ze St. Zjednoczonych dla rolników francuskich i zakaz ich modernizacji,

4 wstrzymanie importu budulca z USA, natomiast Francja ma otrzymać gotowe domki drewniane,

5 zaniechanie produkcji materiałów, niezbędnych dla transportu kolejowego, w zamian za co Ameryka ma dostarczyć samochodów.

ANGLOSASI ODRZUCAJĄ ZASTRZEŻENIA FRANCJI

PARYŻ (PAP). Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagr. podał powody późnego opublikowania oficjalnego komunikatu na temat ostatnich rozmów rzeczoznawców węglowych mocarstw zachodnich w Berlinie. Opóźnienie to wynikało na skutek żądań Anglosasów, by Francja odstąpiła od jej zastrzeżeń, dotyczących ogólnego poziomu niemieckiej produkcji. Jakkolwiek Anglosasi poczynili nieznaczne ustępstwa na rzecz Francji, to jednak Francja podtrzymuje nadal swe pierwotne zastrzeżenia.

KOMENTARZE PRASY

Omawiając postawione Francji warunki, znany publicysta komunistyczny

Cogniot pisze: „Przyjmujemy deklarację Lovetta jako najbardziej wyraźne potwierdzenie polityki amerykańskiej, zmierzającej do kolonizacji Francji.”

Dziennik „Franc-Tireur” podkreśla ze swej strony: „Współpraca ekonomiczna 16 państw została pogrzebana.”

Prezydium komisji do zbadania ucieczki Mikołajczyka

Po zakończeniu posiedzenia Sejmu odbyło się zebranie Komisji Sejmowej do zbadania sprawy ucieczki Mikołajczyka i towarzyszy. Wyłoniono prezydium komisji w składzie następującym: przewodniczącym tow. Kłiszko (PPR), zastępcą — tow. Kurylowicz (PPS), I sekretarz — poseł Jodłowski (SD), II sekretarz — poseł Domański (SP).

Posel Popiel dementuje nieprawdziwe pogłoski

DYSPUTA NAD EXPOSÉ PREMIERA ROZPOCZĘTA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Nie może tak jaskrawo nie uwadniać ogromnej siły ustroju Polski Ludowej, jak fakt niezwykle szybkiego tempa naszej odbudowy gospodarczej, podkreślonej przez wszystkich niemal obserwatorów zagranicznych. Wielkie reformy, przeprowadzone w naszym kraju zrodziły ruch współzawodnictwa pracy w klasie robotniczej, mający wszystkie szanse aby stać się główną dźwignią wzrostu wydajności pracy. Na terenie walki ze spekulacją uczyniono bardzo dużo. Wzrosły realne płace robotników i pracowników, bitwa o handel nie jest jednak jeszcze skończona.

Osiągnięcia Ministerstwa Skarbu w dziedzinie dochodów państwowych są bardzo poważne.

Oceniając sytuację wewnętrzną polityczną, tow. Zambrowski stwierdza współzależność rozwoju gospodarczego z okresem zementowania bloku demokratycznego. Ruch współzawodnictwa pracy rozwijał się w okresie zacieśnienia współpracy między PPR i PPS, zmniejszenie wpływów podziemnej i PSL na wsł spowodowało wzrost tempa odbudowy wsi. Mówca przypomina deklamację Mikolajczyka i jego przyjaciół w Sejmie na temat sojuszu polsko-radzieckiego, granic zachodnich itd. i zapytuje:

— Czy ci panowie uciekli z Polski, aby na arenie międzynarodowej bronić zasadniczych podstaw polskiej racji stanu? Nie wątpliwie za kilka dni będzie mowa o postulatach Mikolajczyka przez angloskiskie BBC albo amerykańską radiostację, a wówczas ci, którzy mogli mieć studeńskie, usłyszają jego wypowiedź i stanie przed nimi to bezmiernie zakłamane oblicze oszusta, szulera politycznego i agenta reakcji amerykańskiej.

Na temat najbliższych współpracowników Mikolajczyka wice-marszałek Zambrowski oświadczył:

— Niech sobie panowie Wójcik, Bańczyk, Wójcicki i Nadobnik nie wyobrażają, że zdolają omamić kogokolwiek słownym potępieniem ucieczki Mikolajczyka. Kto w ciągu całych lat współpracował z agenturą wrogów Polski, nie może liczyć nawet na krzyk zaufania. Jedynie co może zrobić, to usunąć się z życia politycznego.

Z kolei mówca stwierdza łączność między ucieczką Mikolajczyka, a całkowitą zmianą reakcji, omawia rolę sił, które zmierzają w Polsce do odegrania roli de Gasperi'ego, czy MRP, stwierdza wzrost autorytetu ZSRR w Polsce i oświadcza na zakończenie, deklarując imieniem klubu swego, pozytywny stosunek do budżetu:

Wzmocniona czujność wszystkich sił demokratycznych w kraju wobec wicherzy reakcyjnych i wobec ideologicznej penetracji imperializmu amerykańskiego — oto nakaz dnia, wynikający dla nas z zastrzeżonej sytuacji międzynarodowej.

Po przerwie obiadowej Marszałek wznowił posiedzenie o godz. 6 min. 15 rozpoczynając

od powitania w serdecznych słowach posłów do Parlamentu Belgijkiego, obecnych na sali. Posłowie przyłączyli się oklaskami do słów powitania.

Str. Pracy — pos. Widz-Wirski

W dalszym ciągu dysputy nad exposé Premiera, pierwszym z popołudniowych mówców był pos. Widz Wirski (Str. Pracy). Mówca stwierdził, że Str. Pracy stoi na stanowisku upaństwowienia przemysłu i planowej go-

spodarki. Jako warunku suwerenności gospodarczej kraju. Stronictwo Pracy akceptuje stanowisko rządu w sprawie t. zw. planu Marshalla.

Na temat odeawy biskupów mówca oświadczył:

Stronictwo Pracy, mające za sobą tradycję katolickie i pozytywny stosunek do Kościoła z niepokojem wysłuchało ostatniego listu biskupów polskich. Str. Pracy stwierdza, że nie dostrzegamy po stronie rządu żadnych ograniczeń swobody kościoła w Polsce.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęca mówca sprawie sektora prywatnego, stwierdzając, że postępowe mieszczaństwo polskie we własnym interesie nie pragnie powrotu wielkiego kapitału, trustów i monopolu. Mówca kończy stwierdzeniem pozytywnego stosunku swego klubu do exposé Premiera.

Klub Kat. Społ. — pos. Frankowski

Przemawia pos. Frankowski im. Klubu Kat. Społ. Mówca wyraża zadowo-

lenie z powodu rzeczowości i taktu, które cechowały przemówienie Premiera. Cechy te stwarzają właściwy klimat do rzeczowych dyskusji. Rolę swego klubu w Sejmie określa mówca jako rzeczowej opozycji, w odróżnieniu od polityki bezpodstępnej negacji, jaką uprawiało PSL.

Klub Kat. Społ. — twierdzi mówca — jest reprezentantem katolików w Polsce. Mówca powiada: Nie prawdą jest, że wszyscy katolicy są siłą wsteczną. (Głos z ław poselskich: A ktoż tak twierdzi?). Sprawa listu pasterskiego — wnioskuje posł Frankowski — tak jak została postawiona przez Premiera, nie wyklucza możliwości negocjacji. Należy znaleźć platformę porozumienia. Klub Kat. Społ. pragnie usunąć zastrzeżenia między rządem a władzami kościelnymi.

W końcowej fazie przemówienia posł Frankowski kładzie akcent na wzmocnienie stosunków z Polską amerykańską i deklaruje imieniem swego klubu poparcie dla programu rządu.

Ostatnim z przemawiających w dyskusji nad exposé Premiera był przewodniczący ZPPS, tow. Hochfeld. Przemówienie tow. Hochfelda dajemy oddzielnie.

Po zamknięciu dyskusji Marszałek zawiadamia Izbę, że wpłynął wniosek posłów Stronictwa Demokratycznego w sprawie zmiany przepisów prawa małżeńskiego. Wniosek ten został przekazany Komisji Prawniczej.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte. O następnym posiedzeniu nastąpi oddzielne zawiadomienie. Przystąpienie plenum zbierze się ponownie 7 listopada.

„Dziś walczą masy pracownice przeciw próżniaczym przywilejowcom”

Dalszy ciąg przemówienia tow. Hochfelda

Kiedy mój znakomity poprzednik na stanowisku przewodniczącego frakcji poselskiej PPS, a obecny Premier, — przemawiał na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej podczas kwietniowej sesji budżetowej 1946 r., to musiał wtedy m. in. mówić tak o tej ówczesnej PSL-owskiej krytyce i dyskusji:

„Lato jest powiedziane — mówić wtedy — jak to Wy (tj. PSL, wtedy jeszcze w Rządzie) często mówicie, że nie macie nic wspólnego z reakcją i że nie chcecie mieć nic wspólnego. Pytanie jest tylko, dlaczego reakcja chce mieć tyle wspólnego akurat z Wami, dżandem na Was liczy, dlaczego Wam wiwatuje, dlaczego Wam gratuluje Wasze taktiki... To się odbywa tak, jak karmienie zwierząt w lesie — Wy zostawiacie w jednym miejscu jedzenie i wracacie sobie do swojej demokracji, a oni potem przychodzą i wiedzą, że mają codziennie coś dla siebie. I Wy dobrze wiecie, że oni czują smak zerkania bloku ażuści, że NSZ-owi dobrze smakują Wasze rezolucje akurat przeciw Ministerstwu Bezpieczeństwa. A dla reakcyjnego drobiu sprzedawcy codziennie „Gazetę Ludową”. Oni sobie już potrafili wyczytać to, co jest tam dla nich, potrafili co potrzeba wydziobać, nawet spomiędzy wierszy. Pan redaktor Augustyński dobrze wie, ile się to trzeba napracować, żeby się tę przegłosowaną strawę brać na wolnym rynku po 8 złotych...”

I dalej: „Panowie się na nas obrażają, gdy mówimy, że Wasza decyzja zerwania bloku sześciu na okres wyborczy to jest „skłonienie całego pod-

ziemia, aby, czy tego chcecie czy nie chcecie, Was popierało. Panowie się obrażacie i mówicie bardzo ostro o Andersie, o Raczkiewicz, o bandach, chociaż z tymi bandami to jest w Waszej prasie znów trochę gorzej. Słusznie, Panowie to rzeczywiście mówicie i większość członków stronnictwa, chłopcy, na pewno za tym stoja. Więc skąd się bierze, że mimo to Wy to mówicie, oni Was popierają? Mówmy ściśle. Oni popierają Was nie jako PSL, nie jako stronnictwo z jego ideologią, programem, z tym co mówicie, oni popierają to, co Wy robicie, popierają Waszą taktikę...”

To było, proszę Wysokiej Izby, półtora roku temu. Te rzeczy trzeba sobie przypomnieć, jeżeli chce się zrozumieć, jaka różnica jest pomiędzy krytyką i krytyką, dyskusją i dyskusją. Takie mieliśmy wtedy kłopoty, takimi rzeczami musieliśmy się zajmować. Ołóż, chwala Bogu, dalsze te kłopoty spadają z głowy. Możemy spokojnie mówić o odbudowie portów, o przodownictwie pracy, o węglu, o planach. To jest nasza przyszłość z kapitału rozumnie, chociaż czasem twardej, decyzji prowadzenia konsekwentnej polityki ludowej. Wczoraj w rozmowie ze mną jeden z kolegów posłów, a dziś znowu podczas dyskusji p. posł Frankowski, martwił się, co teraz będzie w Sejmie; czy to w Sejmie jest teraz miejsce dla jakiejś opozycji, albo może ostro mówić, dla jakiejś krytyki i wymiany poglądów. Dał się, że tej krytyki nie będzie i że my zostaniemy „sami między sobą”. Oczywiście wszyscy wskazują

na to, że wreszcie „zostaniemy sami ze sobą” — to znaczy reprezentanci ludu pracującego i Polacy z Polakami, bez agentów i bez klientów międzynarodowej reakcji. Ale czy z tego wynika, że Sejm traci swą rolę czynnika kontroli? Sądzę, że wręcz przeciwnie. I kontrola i konstruktywna krytyka jest potrzebna, tylko konstruktywna, tj. z myślą o pomocy, we właściwym miejscu i we właściwym czasie, na komisjach przede wszystkim, gdzie odbywa się twa część prac tego Sejmu i nie po to, aby pojechać na demagogii, aby polecać reakcję pod brodę, tylko po to, aby usprawnić i zharmonizować pracę — a więc na gruncie wspólnej koncepcji, na linii wspólnej drogi, na platformie wspólnego naszego ustroju.

Taki jest nasz nowy, ludowy parlamentarizm. Zgoda, on jest inny, ale ten parlamentarizm burżuazyjny, ale nie widzę powodu, aby się z tego tytułu martwić. Wgłęb przeciwnie, widzę powód, aby się tego tytułu cieszyć.

Sprawy zagraniczne

Po spokojnej i uprzejmej polemice z posłem Frankowskim na temat marksizmu, tow. Hochfeld przeszedł do spraw zagranicznych:

Przechodząc z kolei do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i przy tej sposobności chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie jeden tylko ustęp z uchwały Rady Naczelnej PPS z 30 czerwca 1947 r.

Rada Naczelna wówczas, jako jedno z najważniejszych zadań stojących przed Partią widziała i widzi dalej wzmocnienie aktywności „w zakresie kontynuowania wysiłków pokojowych na terenie międzynarodowym w oparciu o tradycyjną politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i sojuszu z innymi państwami słowiańskimi oraz gotowości do szczerzej współpracy ze wszystkimi państwami demokratycznymi — na gruncie respektowania suwerenności granic Polski na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku oraz specyficznych interesów gospodarczych Polski”. Takie były i takie są w dalszym ciągu wytyczne naszej polityki zagranicznej na terenie Rządu. Sądzę, wiem o tym na pewno, podobnie, jak o tym wie także Wysoka Izba, że są to wytyczne, którym kieruje się nie tylko PPS, ale którymi kieruje się w Polsce cały oboz demokratyczny, którym kieruje się całe zdrowo myślące w olbrzymiej większości polskie społeczeństwo.

Uważam wszakże za swój obowiązek zakomunikować Wysokiej Izbie imieniem PPS, że my, jako Partia, prowadzimy również naszą partyjną politykę w tej dziedzinie: politykę zbieżną o-czywiście z tą, którą współtworzymy i którą współkierujemy w Rządzie, politykę temu samemu celowi służącą, a więc pokojową, postępową i interesom mas pracujących naszego kraju. Znamy jest zapewne wszystkim uchwała CKW PPS z 21 października tego roku w przedmiocie sytuacji międzynarodowej. Z tej uchwały wynikała dla naszej Partii wielkie obowiązki, któreśmy wzięli publicznie na siebie, wielkie obowiązki na terenie międzynarodowym.

W Olsztynie odbyła się konferencja wojewódzkich aktywów OM TUR, Zw. Walki Młodych i „Wioli”. Zebrani aktywiści w liczbie około 200 osób wysłuchali referatów politycznych.

Przedmowa rozwinęła główne postanowienia umowy o jedności działania organizacji młodzieżowych i nakreśliły zadania i obowiązki, jakie na młodzież nakłada nowa rzeczywistość polska.

Na ożywej dyskusji uchwalono rezolucję, w której aktywiści młodziego pokolenia chłopów i robotników przyrzekają zwiększyć wysiłki nad odbudową i zagospodarowaniem Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej, aby dać zjednoczone i ludną odzyskanie międzynarodowym podległym wojennym i przeciwnikom polskich granic.

JUBILEUSZOWA AKADEMIA „BUNDU”

W ramach ogólnokrajowych uroczystości jubileuszowych z okazji 50-lecia istnienia „Bundu” — Warszawski Komitet „Bundu” urządził w piątek 31 października br. o godz. 7 wiecz. w domu przy ul. Jasielskiej, wież 28, uroczystą akademię, połączone z odświeżeniem sztandaru Warszawskiej Organizacji. Program akademii przewidywał referat o 50-leciu „Bundu” i część artystyczną. Wstęp wolny.

go ruchu socjalistycznego, w służbie pokoju, postępu, a więc w służbie Polski Ludowej. Te obowiązki, któreśmy publicznie wzięli na siebie, któreśmy publicznie całemu narodowi polskiemu i całemu światu zakomunikowali — wskrzeszając najpiękniejsze tradycje naszych przodków, sojuszu Polski z ludami świata — te obowiązki podjęliśmy i postaramy się je jak najlepiej wykonać.

„Dla Polski i jej Ludu”

Następnie tow. Hochfeld obszernie omówił szereg zagadnień gospodarczych, wysunął szereg uwag i zastrzeżeń, zapowiedział inicjatywę PPS w zakresie podwyższenia wydatków na niektóre cele oświatowe i kulturalne (przy znalezieniu pokrycia) podkreślił wagę sprawy unifikacji wymiaru sprawiedliwości, zacytował o sprawie zdrowia i turytyki ludowej.

Przemówienie swoje tow. Hochfeld zakończył następującymi słowami:

Nie zamawiałem się w swoim przemówieniu szczegółową analizą dotychczasowych osiągnięć obozu demokratycznego w Polsce. Zrobili to inni, którzy w tej debacie przemawiali. I my podobnie na te rzeczy patrzymy, ale przede wszystkim patrzy na te osiągnięcia szary obywatel; ten który chce pokoju i spokoju, ten który chce odbudowy i lepszej przyszłości dla kraju; ten który o lepszego życia dla siebie i swojej rodziny i dlatego ciężko pracuje, bo wie, że to jest jedyną drogą, by to lepsze życie osiągnąć; ten który chce rzetelnego postępu bez względu na to, czy jest socjalistą, ludowcem, demokratą, czy katolikiem; ten który nie szuka sensacji, ale dobrej busoli politycznej i uczciwej informacji; ten który z coraz większą wiarą odnosi się do założeń, do d-óg, do wytycznych, do polityki obozu demokratycznego.

Przed przeszło stu laty jedna z pierwszych polskich organizacji niepodległościowo-socjalistycznych „Lud Polski” tak głosiła: „Dziś walczą masy pracownice przeciw próżniaczym przywilejowcom i mają niezaprzeczone prawo rękoma z obozu nieprzyjacielskiego nie dawać oręża w rękę, dopóki między sobą nie doświadczą jego szczerzości”.

Możemy to po stu latach — czerpiąc z naszej wielkiej tradycji — powtórzyć. Możemy powiedzieć tak, jak pisała „Gromada Grudziądz Ludu Polskiego”, przed stu laty: „Nasze serca są czyste w wierze politycznej, na zasadach wszechwładztwa ludu opartej; chcielibyśmy więc jak najlepiej dla Polski i jej ludu”.

Migawki sejmowe

Sejmowcy felietonista „Rzeczpospolitej” niedawno. Albo raczej widać skomali. Felietonista sejmowy „Rzeczpospolitej” „podpatrzył”, że „w pierwszym rządzie ludu PPS siedział m. in. Osóbka i Morawski, obok pos. Drobner, a opodal wice-marszałek Szwalbe”. Zie podpatrzył. Między „obok” a „opodal” na swoim stałym miejscu, właśnie pierwszym miejscu ludu PPS — siedział nie kto inny, tylko przewodniczący Klubu Poselskiego PPS. Obok „obok” i opodal „opodal” siedział w pierwszym rządzie wiceprzewodniczący ZPPS i sekr. gen. KCZZ.

Przewodniczący ZPPS nazywa się Hochfeld. Jest członkiem CKW PPS, raczej znanym publicystą i jednym z czołowych działaczy PPS. Wiceprzewodniczący ZPPS i sekr. gen. KCZZ nazywa się Kurkowiak. Jest wiceprzewodniczącym CKW PPS i również jednym z czołowych i dobrze znanych działaczy PPS. Jeśli felietonista sejmowy „Rzeczpospolitej” o tym nie wie, to może „podpatrzeć”. Wtedy będzie mógł pisać migawki p. t. „Podpatrzone podstuchane”.

Tow. pos. Hochfeld dwukrotnie w czasie swego przemówienia użył zwrotu „dziękuję Bogu”. Wtajemniczeni twierdzą, że stało się to pod wpływem przyjaźni z katolicko-społecznym pos. Frankowskim, o której tow. Hochfeld Izbę zapewnił.

Przedmowa tow. Premier to swoim exposé mówił o kłesoce alkoholizmu w Polsce. Od wczoraj w bucie sejmowym sprzedają wódkę. Logiczne. Prawda?

W przemówieniu tow. Hochfelda znalazł się akcent polemiczny w związku z exposé tow. Premiera. Tow. Premier mówił o Mikolajczyku jako o „towarze eksportowym”, tow. Hochfeld uważa, że to jest „przemysł”. Nie zabieramy głosu w tej sprawie. Ciekawe tylko, czy ten eksport, czy przemysł miał nalepieć „made in England” czy też „made in USA”.

Jedynym z posłów, który nadesłał Klubowi Sprawozdawców Parlamentarnych swoje przemówienie, nawet jeszcze przed jego wy

Konferencja sekretarzy wojewódzkich TUR

W dniach 24 i 25 bm. odbyła się w Warszawie konferencja sekretarzy Zarządów Wojewódzkich TUR. W referacie swoim, wygłoszonym na wstępie, tow. W. Sokorski — prezes Zarz. Głównego TUR, omówił rolę organizacji na tle aktualnej i międzynarodowej sytuacji i jej zadania. Prelegent omówił działalność powołanych niedawno do życia poradni oświatowych TUR.

Następny referat wygłosił tow. W. Winiarski na temat szkolnictwa TUR-owego.

Z kolei sprawozdania z terenu oraz wywrotki dyskusja przedstawiły dokładnie problematykę, oświatową, potrzeby oraz bolączki placówek TUR-owych.

Na zakończenie konferencji sekretarz generalny Z. G. TUR, tow. K. Wojciechowski podsumował dyskusję i raz jeszcze określił najistotniejsze zadania pracowników TUR-u w terenie.

Historia jednego strajku

Francja przeżywa najcięższy po wojnie kryzys polityczny

Paryż, 10 października.

PRZEZ dziesięć dni Paryż biegał truchcikami. Przez dziesięć dni Paryż uczył się, co to jest jazda „na lebkę”.

Nie mogłem powstrzymać się od leżenia w oku, gdy patrzyłem na ciężarówkę, wyładowaną po brzegi, upakowaną gęsto — niby sardynki w puszcze; jak to znany widok.

Paryż nie ma metra, nie ma autobusów. Rząd zmobilizował setki samochodów — cywilnych i wojskowych, uruchomił osiem prowizorycznych linii, które przewoziły codziennie blisko 750.000 osób. Ale to wszystko grubo za mało na potrzeby Paryża.

Pisałem już w poprzedniej korespondencji, że chwycono się najostrejszych środków, by złamać strajk. Próbowano werbować „złotych łamstrajków”, próbowano pod przymusem „rekwirować” pracowników, rząd postawił ultimatum: kto się nie stawia do pracy, zostanie zwolniony. Nie ma

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Napisał
Karol MAŁCZYŃSKI

W kaskach i z karabinami na pomoście, jeden przy szoferze, jeden przy konduktorze. Nie pomogło. Autobusy zostały porwane i dostarczone do remizy wraz z... wystraszonymi nieco pasażerami.

„Uwaga! Zatopią metro!”

STRAJKU złamać się nie udało. „Zarekwirowani” pracownicy odmówili pełnienia swych czynności. Pikiety komitetu strajkowego pilnowały remizy metra i autobusów. Gdy próbowano swerbować techni-

ci, jeden przy szoferze, jeden przy konduktorze. Nie pomogło. Autobusy zostały porwane i dostarczone do remizy wraz z... wystraszonymi nieco pasażerami.

Składy autobusów zostały również obstawione pikietami. Co pewien czas — alarmy to któryś z „złotych” usiłuje wykraść autobus. Zostaje za-



Ogród Luksemburski w Paryżu

ków z prowincji i policja siłą zajęła jedną z podziemnych stacji elektrycznych, związek wystosował ostrzeżenie, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za wypadki spowodowane przez niefachową obsługę. Jeden z dzienników podniósł gwałt „Nie otwierajcie metro przemocą, bo strajkujący puszczą w ruch pompy i zatopią tunele. Uderzono metro na sześć miesięcy!”

Robiono wszystko co można, by przywrócić choć częściowo ruch autobusowy. Przez parę godzin kursowała jedna linia. Dwóch tandarów

trzymamy. Drugi z wariacją szybkości ucieka w głąb ulicy. Sygnaliści nie mogą kamienić. „No, przy takim tempie wielu pasażerów nie zabierze. A przesiadki — machnięcie ręką. — Zaraz go tu przyprowadzą”.

Przed remizami w nocy rozsypane zostają gwoździe. Pneumatyki autobusów — przekute. Cztery łamstrajków pobito, gdy wieczorem wracali do domu. Było parę utarczek z policją — są ranni z obu stron.

Kilku pikietarzy zostaje zatrzymanych, rozpoczynają się śledztwa i dochodzenia. — Za atak na „wolność pracy”. Kilka prawicowych dzienników — m. in. „Figaro”, wykorzystuje okazję, by rozpocząć filipińkę na temat konieczności rewizji prawa strajkowego.

Strajk metra trwa.

Prestiż rządu

PRZECIEŻ tymczasem, wciąż pod groźbą strajku generalnego, zgodzono się natychmiast na żądania pracowników gazowni i elektrowni. A przecież 15 procentową podwyżkę płac saharnowano strajk portowy i marynarki handlowej, który trwał sześć tygodni. Jednocześnie cała prasa prawicowa od siedmiu dni chrzypnie na temat: „To strajk na rozkaz Moskwy. Nowa międzynarodówka działa”.

Jakże tu ustąpić?

Tymczasem niemal codziennie, wieczorem lub rano, w olbrzymiej hali „Velodrom d'Hiver” zbierają się pracownicy metra, zwolniani przez

CGT (Generalna Konfederacja Pracy). Zbiera się od 20 do 25 tysięcy ludzi. Zapadają niezmiennie te same uchwały: trwać, aż do uznania żądań. Zapadają uchwały jednogłośnie. Jednogłośnie wśród 25 tysięcy ludzi! Jeden był moment wahania, gdy syndykat „niezależnych” był skłonny do podjęcia pracy. Już następnego dnia zsolidaryzował się z olbrzymią większością.

A więc jednogłośnie uchwały w gronie 25 tysięcy. A są wśród nich i socjaliści i związki autonomiczne i związki chrześcijańskie. I to tak całe bractwo na rozkaz Moskwy?

I oto nagle, w poniedziałek po wyborach, sytuacja się błyskawicznie zmieniła. Rząd gotów jest pertraktować. Strajkujący żądali płac od 10 do 30 tysięcy franków. Rząd mówił: co najwyżej od 6 do 20 tysięcy. Teraz skłonny jest pertraktować na „bazie 10 — 25 tysięcy. Zgadza się też na przywrócenie świadczeń społecznych z roku 1939.

CGT i pracownicy metra przystępują do rokowań. Spór wydaje się zażegnany. Lecz nie. Nowa trudność. Premier Ramadier tydzień temu oświadczył, że dni strajku nie będą placowane. Nie chce ustąpić. Nie zgadza się też na umorzenie dochodzeń przeciwko tym, którzy bronią strajku naraził się na sankcje prawne.

Znowu upływa jeden dzień. Strajkujący bronią obrońców strajku. Zajądają natychmiastowego zawieszenia sankcji karnych.

I w końcu — zwycięstwo. Dochodzenia są umorzone, sprawa płatności dni strajku sądowa kompromisowo. Metro rusza. W środę od rana, z podziwa godną sprawnością uruchomiono natychmiast wszystkie linie.

Dlaczego nie tygodzień wcześniej?

Z ASTANOWY się przez chwilę. Strajk określano jako „polityczny”, żądania były podobne nie do przyjęcia. Chwycono się bardzo ostrych środków w walce z „sabotażem”. I oto nagle w poniedziałek, tydzień później okazuje się, że żądania są do przyjęcia, że strajk nie był polityczny, bo natychmiast po uzgodnieniu warunków podjęto pracę. Co się zmieniło? Że w ten drugi poniedziałek było 20-go, kreny, a w ten pierwszy feralna trzynastka?

Zart na stronę. Strajk zawodowy został wykorzystany jako pretekst do walki politycznej. Pracownicy gwydęli. I chyba przecież rząd nie wyśzedł z tej walki ze wzmożonym prestiżem. Zagonki antystrajkowej wykorzystania co najwyżej — jak wynika z medialnych wyborów — partia gen. de Gaulle — RPF, wygrywając niesmiertelnie mocny „argument” — niezadowolona.

Sytuacja ogólna nie jest jeszcze wyjaśniona. CGT zwołał międzyzwiązkowe zebranie dla przedyskutowania żądań pracowników w sprawie polityki płac. Komitet ekonomiczny CGT ustalił, że t. zw. minimum życiowe podwyższyło się do 11.000 franków miesięcznie, wobec 7.000 franków z roku ubiegłego. Pertraktacje z rządem zostały nawiązane.

Walka o rewizję plac we Francji jest w pełnym toku. Doświadczenie uczy, że może ona tylko wtedy przybrać gwałtowną formę, gdy z problemu socjalnego zechce się zrobić problem polityczny.

Alle ostatnie wybory nie wpłynęły na osłabienie napięcia politycznego. Zarysował się blok prawicy nad wodzostwem de Gaulle’a.

Francja weszła w trudny i ciężki okres.

Oswald EINFELD

W dniu 29.10. br. zmarł w Warszawie Oswald Einfeld, główny sekretarz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Zmarły zajmował poważną pozycję w polskim życiu ubezpieczeniowym i znany był ze swolek licznych artykułów, zamieszczanych w czasopiśmie gospodarczych i społecznych.

Urodzony we Lwowie, kończył studia politechniczne, a następnie pogłębiał swoją wiedzę na Uniwersytecie Wiedeńskim na wydziale matematycznym. Już od wczesnej młodości interesuje się ruchem robotniczym, pracując na terenie ówczesnej Austrii w polskim stowarzyszeniu robotniczym „Silna”, gdzie prowadził robotę społeczną i kulturalną w duchu socjalistycznym. Biorąc również czynny udział w stowarzyszeniu polskiej młodzieży postępowej „Spójnia”, w którym pozostaje po wyjściu z niego tzw. „Przemienistych”, kiedy stowarzyszenie przybrało wyraźny charakter marksistowski - socjalistyczny i przeszło pod wpływem lewicy socjalistycznej.

Po odzyskaniu Niepodległości przebiegał w latach 1918—1930 najpierw w Ministerstwie Zdrowia, później w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, ogłaszając szereg artykułów w piśmiech gospodarczych i społecznych z zakresu statystyki społecznej. Interesuje się zagadnieniami gospodarczymi, tłumacząc na język polski dzieła Adama Smitha „O bogactwie narodów”.

W roku 1930 przechodzi do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, zajmując odpowiedzialne stanowiska, na których daje się poznać jako wybitny fachowiec i nieustraszonego bojownika upowszechniania idei ubezpieczeń. Po ostatniej wojnie obejmuje stanowisko głównego sekretarza PZUW, oddając całe swoje życie i doświadczenie sprawie odbudowy ubezpieczeń w Polsce.

Cieplej przeżył wojenne oras strasyna (znanego działacza Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej) osłabły wagi organizm, tak, że nie zdołał On oprzeć się toczącej Go chorobie.

Oswald Einfeld był socjalistą przez całe życie, walczył z wstecznością i zacofaniem, dążył do upowszechnienia idei ubezpieczeń, gdyż widział w tym podniesienie dobrobytu szerokich mas. W życiu codziennym był skromny i pracowity.

Cześć Jego pamięci!

PUDEŁKA TEKSTUROWE
Br. Lewandowski
Warszawa - Praga, TARGOWA 56
w podwórzu.
13507

Nr Sp. 69/47 r.

Obwieszczenie

Sąd Grodzki w Siedlcach wywa ni-niejszym spadkobierców po Abramie Chliu Kramarsu, synu Berka i Chanu z Zylbernagłów, ostatnio zamieszkałego w Siedlcach, zmarłego dnia 22 sierpnia 1942 r., po którym pozostała nieruchomością miejską w Siedlcach, przy ulicy Piłsudskiego nr 138, składająca się z placu o powierzchni 1500 łokci kw., murowanego domu parterowego i drewnianych komórek, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ukazania się wezwania w „Robotniku”, zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie praw do spadku.

M. Siedlce, dnia 22.X.1947 r.

13506

Numer specjalny — XXX ZSRR

„TRYBUNA WOLNOŚCI”

TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

przynosi w numerze 33 (146):

STEFAN JĘDRYCHOWSKI — Trzydzieści lat.
F. OLESZCZUK — Historyczne znaczenie rewolucji październikowej.
EUGENIUSZ TABLÉ — Trzydzieści lat walki przeciwko prowokacjom imperializmu.

Dr. RAPAPORT — Polacy w rewolucji.
T. DANISZEWSKI — Feliks Dzierżyński.
HELENA BOBINSKA — Ostatnia forteca.
AL. LITWIN — Drogi rozwoju Z.S.R.R.
C. B. — Awans społeczny w Z.S.R.R.
ZOFIA IWINSKA — Nowa era dla młodzieży.
CELINA BUDZYŃSKA — Rewolucja wyzwoliła kobiety.
HENRYK WOLPE — Rozkwit oświaty i szkolnictwa.
SERGIUSZ KAPITANOW — Nauka w Z.S.R.R.
ILIA ERENBURG — Wierzymy w triumf człowieka.
W. — O armii radzieckiej.
K. ZILLIACUS — Co widziałem w Związku Radzieckim.
W. SZEWCOW — Kukurylika.
Jakie cele stawia sobie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Wywiad z mł. Świątkowskim.

66 ilustracji.

13780

Ankieta w sprawie ubezpieczeń społecznych

Troska o człowieka pracy w Polsce

Pisałem już niejednokrotnie w „Robotniku” o roli i znaczeniu ubezpieczeń społecznych w chwili obecnej, o ich położeniu finansowym i organizacyjnym.

Objęliśmy po wojnie ubezpieczenia społeczne znaczone w sensie organizacyjnym i finansowym. Z tych powodów konieczne były natychmiastowe środki zaradcze. Ich wyrażeniem były cztery dekrety Krajowej Rady Narodowej. Miały one także na celu polepszenie świadczeń i wprowadzenie samorządu, zniekształconego przez sanację w latach 1928 — 30. Dekrety te nazwaliśmy środkami zaradczymi, albowiem ich celem było polepszenie jedynie stanu aktualnego, bez zmiany podstaw naszego ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

Naszym celem jest jednak nie tylko ulepszenie ustawy obowiązującej, lecz stworzenie nowej normy prawnej, scharmonizowanej z naszym ustrojem państwowo - gospodarczym. Zadaniem ustawodawstwa ubezpieczeniowego musi być zabezpieczenie człowieka pracy wsi i miasta przed wszelkim klęskom losowym. Zadaniem naszym jest stworzenie instytucji ściśle ze sobą związanych, których celem byłoby zapobieganie i neutralizowanie negatywnych skutków tychże klęsk losowych. Z tych założeń wychodząc musimy dążyć do 1) scalenia instytucji istniejących, które w wypadku choroby, starości, niezdolności do pracy, śmierci i t. p. nie są poszkodowanym pomocą, 2) objęcia opieką także i tych, którzy nie korzystają z niej dotychczas, a więc także i wsi.

Reforma zasadnicza

Taka reforma społeczna, zakrojona na tak wielką skalę, jest koncepcją

Łódzki Teatr W.P.

w Czechosłowacji

W ramach wymiany kulturalnej polsko - czechosłowackiej, 2 listopada r. b. wyjechał do Czechosłowacji Państwowy Teatr Wojska Polskiego z Łodzi. Będzie to swego rodzaju rewanż za występ w Polsce Filharmonii Czeskiej. Tournee potrwa około 3 tygodni i obejmie następujące miasta: Pragę, Kladno, Usti, Cieplice, Karlovy Vary, Pilzno, Budziejowice, Brno, Prościejow, Olomounek, Czin, Bratisławę, Ostrawę i Opawę.

Teatr Wojska Polskiego wystawi w Czechosłowacji operę narodową Wojciecha Bogusławskiego „Cud miedemany, czyli Krakowiacy i Górale”. Wraz z zespołem teatralnym wyjechała orkiestra Filharmonii Łódzkiej.

u nas zupełnie nową, ściśle dostosowaną do zadań Polski dzisiejszej i wymagającą ogromnego wysiłku natury intelektualnej, organizacyjnej i finansowej, no i odpowiedniego czasu. Z tych to powodów ograniczaliśmy się dotychczas do nowelizowania obowiązującego ustawodawstwa i do usuwania przeszkód niemieckich, słowem do „odgruzowania i drobnych remontów”. Reforma zasadnicza wymaga dłuższego czasu i dogodnych warunków gospodarczych i finansowych.

Na Komisji skarbowo - budżetowej Sejmu, tow. młn. Giebartowski złożył oficjalną deklarację, w której imieniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej zapowiedział rozpoczęcie badań i prac wstępnych w tym zakresie. Ich wynikiem będzie gruntowna i zasadnicza reforma ubezpieczeń społecznych w Polsce. Przejawem tych prac wstępnych są badania ankietowe, które zainicjowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, rozsyłając kwestionariusz ankietowy do teoretyków i praktyków w dziedzinie ekonomii i nauk społecznych.

Już wstępny rozdział ankiety „Problemy rozwojowe” świadczy o zamiarach inicjatorów i twórców ankiety. Ankietę prosi bowiem o odpowiedź na temat daleko

Dzień i noc pod wodami Odry

Szczecin, w październiku.

ILE razy przejeżdżają pociągi przez Odrę i Rgilicę do i ze Szczecina, tyle razy podróżni ciekawie wychylają głowy, aby przyrzeć się pracom przy budowie nowych mostów. Pociąg jedzie powoli. Przed oczyma przesuwa się widok przesiadki starego mostu, wydobytego z dna rzeki, w dole nad wodą widzimy drewniane rusztowania, pomosty, dźwigi, żelastwo, barki i uwijających się robotników.



Tow. Linowski na „dzwonie” w którym na głębokości kilku metrów pod wodą prowadzi się prace przy odbudowie filarów mostu na Rgilicy

ków. Nie widać jednak tych, którzy na głębokości 5 metrów pod wodą wykonują, bodaj najcięższą i najtrudniejszą pracę przy odbudowie zniszczonego filaru.

Wykonanie jej tylko przez nurków byłoby rzeczą niemożliwą, dla tego też używa się w tym celu „dzwonu”. Jest to stalowa, lekko rozszerzona u dołu i nie posiadająca dna skrzynia, której boczne ścianki zakończone są nożami, przeciagającymi napotkane po drodze przeszkody. „Dzwon” zawieszony jest na stalowych prętach przy pomocy łańcuchów do rusztowania, zbudowanego na barkach, i w miarę potrzeby opuszczany i podnoszony na odpowiednią głębokość.

Życie 20-tu ludzi w jednym reku

NAJWAŻNIEJSZĄ czynność w pracy dzwonu spełnia niepozorna z wyglądu, stojąca na brzegu rzeki lokomotywa, obsługiwana przez jednego człowieka. Maszyna, taka jak wiele innych, w tym zestawieniu jednak spełniająca czynność, bez której praca w „dzwonie” byłaby niemożliwa. Porusza ona mianowicie kompresory, wciągające do „dzwonu” sprężone powietrze, które z kolei wypycha wodę. W wytworzonej w ten sposób przestrzeni, wypełnionej powietrzem, robotnicy pracują pod wodą prawie „suchą nogą”.

Na głębokości 5 metrów potrzebna jest ciśnienie 0,7 atmosfer. Im głębiej opuszcza się dzwon, tym silniej musi być ciśnienie powietrza, bowiem i silniejszy jest napór wody. Bez przesady można więc powiedzieć, że robotnik przy lokomotywie dźwigi w swoim reku życie pracujących w dzwonie. Chwila nieuwagi — to brak odpowiedniego ciśnienia powietrza i wody Rgilicy zaleją „dzwon”, zatapiając tam pracujących.

„Proszę zatkać nos i tykać ślinę!”

JUŻ sama droga do „dzwonu” nie należy do łatwych i bezpiecznych. Stary, doświadczony fachowiec, majster tow. Linowski prowadzi mnie po chwiejnych drabinkach i kładkach. Spoglądając w dół na leniwie płynące fale Odry ma się wrażenie, że całe te rusztowania, pomosty, kładki i drabinki wysunęły się spod nóg. Brrr! Jeszcze kilkanaście chwiejnych kroków i znajdujemy się przed hermetycznie zamkniętą wieżyczką. Kilka

Praca „dzwonu” i nurków przy mostach szczecińskich

(KORRESPONDENCIA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

uderzeń kawałkiem żelaza w stalową ścianę wieżyczki. Usłyszeli nas. Uchylają się stalowe drzwi. Schodzimy po żelaznych schodkach. Na środku znajduje się zamknięta kłapa. Drzwi wieżyczki zamykają się i oddzielają nas od jasnego dnia, od słońca. Tu już panuje wyłącznie światło elektryczne.

— „A teraz proszę uważać — mówi mój przewodnik. — Dajemy powietrze! Będzie ucisk na bębni w uszach. Trzeba tykać ślinę, to bębni „oddadzą”. — Zasadniczo nie się nie zmienia, tylko coś szumi. Stopniowo robi mi się duszno, odczuwam ucisk w uszach. Ślina zasycha mi na ustach. Ruszam językiem i tykam, tykam ślinę. Przychodzi mi to coraz trudniej. Wreszcie bębni „oddadły”.

Kłapa opadła w dół. Po drabinie schodzimy niżej, z wieżyczki do właściwego dzwonu, obszernego pomieszczenia, kilkunastu metrów długości i kilku metrów szerokości. Nowy świat, pod wodą. Dzwon opiera się dwiema krótszymi ścianami na filarach, dwie dłuższe wystają poza jego szerokość w wodę. Między filarami a bocznymi ścianami płynie woda.

Ujrzałem robotników przy pracy. Grały bory elektryczne — takie same, jakimi rozbijano betonowe zapory na ulicach miasta. Szybko migały łopaty, wypełniające cementowym gruzem kuby. Spód noży dzwonu inni robotnicy wybijali resztki rozbitego filaru.

Wśród kesoniarzy

Z APOMNIAŁEM o uszach, bębnach, o ślinie i o tykaniu. Ogarnął mnie chłód i wilgoć, a przede wszystkim podryw dla tych ludzi, którzy w tych warunkach pracują z uśmiechniętą twarzą. A praca tu nie jest b. miła. Oddychać trzeba sprężonym powietrzem. Serce, uszy i płuca muszą działać sprawnie, bardzo sprawnie. Mózg i mięśnie — wysiłki inżyniera i robotnika sprężę się tu w harmonijnej pracy.

Oprowadza mnie i tłumaczy wszystko tow. Linowski. Mówi o sobie z dumą, że jest starym „kesoniarzem”, że pochodzi z Sandomierza. — Jest tu nas więcej. Przyszło połowa, to sandomierzanin.

Pytam, kto tu jest najmłodszy wiekiem.

— „Ja — mówi barczysty młody człowiek i uśmiecha się wesoło. Nazywa się Jan Bugaj. Zagłębiak.

Pracował już pod ziemią w kopalni, teraz zarabia na życie pod wodą.

Nie chcę przeszkadzać w pracy, polegającej w obecnej fazie na usuwaniu zniszczonych części filaru, by potem na zdrowej już podstawie, wybudować nowy, wyżej, wyżej, aż ponad powierzchnię wody i na odpowiednią wysokość. Praca pod wodą potrwa jednak jeszcze 3 tygodnie.

Wracamy. Znow wchodzę drabiną w górę, podnosimy kłapę wieżyczki, wchodzimy do jej wnętrza, przyniemy i wypuszczamy sprężone powietrze. Znow ucisk w uszach.

Otwierają się drzwi wieżyczki. Słońce. Wdycham powietrze, lekko, tak, że którego płuć są przyswajają. Jest tu ciepło i przyjemnie.

Człowiek o trzech sercach

Z Rgilicy nazwanej też potocznie Odrą Wschodnią, przejeżdżamy na Odrę, zwaną Zachodnią. Tu już filary odbudowane. Na przyczółkach mostowych stół rusztowania, oparte na palach, wbitych w płytkie tu dno rzeki. Lada dzień rozpocznie się praca montażowa. Pracują dźwigi, wydłgające resztki zniszczonego mostu.

Tu ciężką pracę spełnia nurek. Na dachu jego budki sennie rozłożony strój nurka. Przyborowski Mieczysław prosi, by usiąść. I zaraz zaczyna mówić o swoim pomocniku, który „też umie pisać”. Ma nawet jego jeden wiersz.

— Ten wieś to o mnie. Niech pan posłucha:

„Zatorski słuchawki
zakłada na uszy
i zdenerwowaniem
płuc sobie uszy.

Zatorski bębni:
„Ciągnij kabel w górę”
Mieć już satysfakcję
nakierować w dół.

A Pikiel i Gajda,
złani złinnym polem,
do pompowania
tracą już ochotę”.

Pomocniku nurka, kolego Pikiel Zygmunta. Jeśli Wam to w pracy nie przeszkadza — rymnijcie sobie jeszcze kilka wierszy. W każdym jednak razie ostrzegam Was, że konkurencji z Ojcem „Zielonej Gęsi” na pewno nie wytrzymacie.

Przyborowicz pokazuje mi różne karykatury, wykonane przez siebie. Owszem, zacięcie jest. Można popracować. Ale praca nurka bardziej go podłaga. Chętnie „idzie na dno”, by na kilkunastumetrowej głębokości pracować: przymocowywać liny do

leżącego na dnie żelastwa, które wyciągają dźwigi, ciąć aparatem tlenowym te części, które nie mogą być wydłgnięte w całości.

— Ostatnio — opowiada mi żywo — to ciąłem wygięte i poskręcane sztaby. Po nadcięciu rwały się same i nie mogłem się zorientować, w którą stronę się odpręży. Jakby taka ciapnęła w łeb, to szlus i kropka! Ta



Tow. wiceminister Komunikacji Balicki (drugi od prawej) podczas wizytacji prac przy odbudowie mostów pod Szczecinem

praca kosztowała mnie dużo zdrowia i nerwów. Albo i ta druga. Gdy wydobywałem jedno całe prześię, zarzyte na pół metra w dno, to musiałem grzebać się aż na półtora metra, by podłożyć satysfakcję i przymocować do niej „szelki”. Łopatkę cięgnę w kąt — tak i tam są kąty — a kopalem rękami. Z wygrzebanej ziemi zamiast dołu robiła się góra. Myślałem, że się nigdy nie dokopię. Najgorsze jednak jest zimno. Czuje się pod wodą jak pod koldrą, tylko że cholera jest lodowata.

— A musi pan wiedzieć, że nurek ma aż trzy serca: jedno w piersiach, drugie na piersiach, a trzecie... na plecach, ale nie ze strachu. Bez tych dwóch ostatnich nie mógłby iść na dno. Mam też „pantofelki”, tylko że trochę przyciężkie, ale to są żelazne buty, lepsze od kartkowych. Im głębiej idę na dno, tym większe i cięższe muszą mieć serca, no i lepsze, dobre buty.

CODZIENNIE przejeżdżają pociągi przez Odrę i pasażerowie obserwują przez okno rzekę i budowę mostów. Ale niewiele zdaje sobie sprawę z ogromu wysiłku robotnika i nie wielu zdaje sobie sprawę z wagi pracy zespołowej i jak często życie i zdrowie ludzkie „uzależnione jest od uczciwej i rzetelnej pracy innych ludzi...”

KAZIMIERZ TURAJ

Sieć gazociągów DALGAZU opłata Dolny Śląsk

(KORRESPONDENCIA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Wałbrzych, w październiku.

Piętna sieć gazociągów dalekobieżnych, ogólnej długości ponad 870 km i 600 kilometrowa sieć gazociągów niskopiętnych, dostarczających gazu świetlnego dla miast i osiedli — opłata Dolny Śląsk.

Niezależnie od tego, DALGAZ dostarcza gazu świetlnego dla potrzeb gospodarki komunalnej, zaopatrując w gaz miasta dolnośląskie, nie posiadające własnych gazowni.

Produkcja gazu, która w roku 1946 wyniosła 80 milionów m³, w

ny, poza terenem Dolnego Śląska, także i wschodnią część Niemiec okupowanych, w pierwszym rządzie rejon miasta Goerlitz. Przy cenie 3 centów amerykań. za mtr. sześcienny gaz, eksport ten przynosił skarbowi państwa około 1/2 miliona dolarów rocznie.

Wysunięty ostatnio ze strony czeskiej projekt eksportu gazu na terytorium Czechosłowacji do położonych blisko granicy ośrodków przemysłowych — ma pełne szanse realizacji.

W chwili powstania DALGAZU, tj. bezpośrednio po działaniach wojennych, dolnośląska sieć gazowa była zniszczona w 60%. Dzięki wyjątkowej pracy robotników DALGAZU, którzy prowadzili, z narażeniem własnego życia, rurociągi gazowe przez tereny zaminowane, usuwając miny, niewypały i grzebiąc ciała poległych na polach bitew, — już w ciągu niewielu miesięcy a nawet tygodni po zakończeniu działań wojennych, tak ważna dla przemysłu i ludności sieć gazowa Śląska została odbudowana.

DALGAZ zatrudnia w chwili obecnej około 600 osób. Większość z nich, to aktywni członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej. Pracą DALGAZU kieruje doskonały znawca zagadnień „gazowych”, tow. dyr. Olszewski.

(ds.)

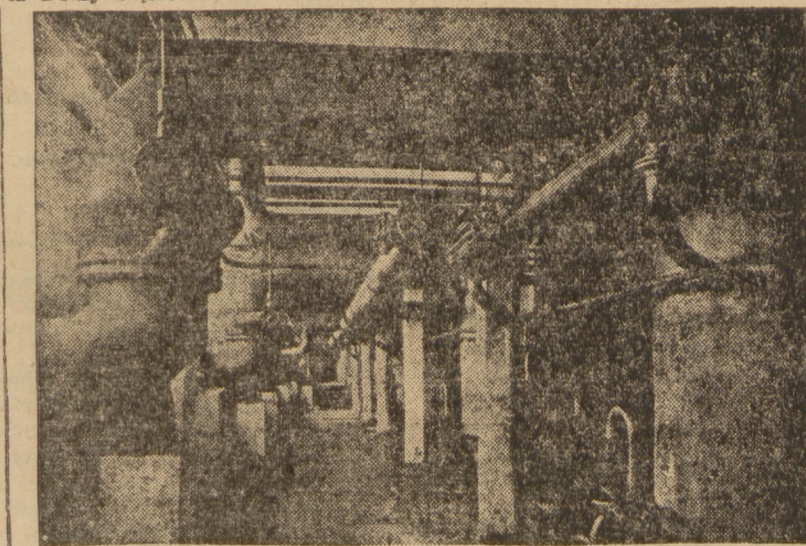
Szczepionkę przeciwgruźliczą produkujemy we Wrocławiu

Wrocław, w październiku.

Najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciwko chorobom zakaźnym są szczepienia ochronne.

Obecnie wynaleziono nową metodę szczepienia gruźlicy, a mianowicie śródskórną lub naskórną. Szczepienie tym sposobem nie tylko nie powoduje, ale dzięki starsze i dorosłe, Szczepienie jednak trzeba co kilka lat powtarzać. Szczepionka ta jest już zastosowana w Polsce, ale sprowadzono ją z zagranicy.

Profesor dr Skibiński, dyrektor Pierwszego rodzajki kliniki w Polsce, która została otwarta we Wrocławiu, przystąpił obecnie do zorganizowania produkcji tej szczepionki tutaj na miejscu. Po zakończeniu prac przygotowawczych wspólnie z Państwowym Zakładem Higieny we Wrocławiu i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia rozpoczyna się szczepienia doskórne przeciw gruźlicy dzieci i dorosłych, nie zakażonych jeszcze gruźlicą.



Fragment rozdzielni gazu

„Gospodarzem” dolnośląskiego gazu jest przedsiębiorstwo państwowe DALGAZ, podległe Zjednoczeniu przemysłu kokso-chemicznego.

CZTERY KOKSOWNIE — TRZY STACJE KOMPRESOROWE

Cztery wielkie koksownie przy kopalniach „Mieszko”, „Biały Kamień”, „Bolesław Chrobry” i „Wiktoria” w Wałbrzychu, wytwarzają gaz świetlny, produkt uboczny produkcji koksu opałowego, odlewniczego i hutniczego. Gaz ten kierowany jest dalej do trzech wielkich stacji kompresorowych, z których dwie znajdują się w Wałbrzychu, trzecia zaś w Cieplicach. Stamtąd gaz rozprowadzany jest po terenie całego Dolnego Śląska.

Gaz posiada kolosalne znaczenie dla przemysłu dolnośląskiego, w pierwszym rzędzie dla przemysłu azotanowego, ceramicznego i optycznego, a wreszcie dla hut.

roku 1947 przekroczy 110 milionów m³.

DO NIEMIEC I CZECHOSŁOWACJI DALGAZ zaopatruje w gaz świetlny.

„Społem” rozpoczyna produkcję wyrobów gumowanych

W związku z dającym się odczuć na rynku poważnym brakiem artykułów gumowanych, na płaszcza nieprzemakalnego, odzieży ochronnej, ubrania rybackie itp., „Społem” rozpoczęło niedawno produkcję specjalnych gatunków tkanin, które poza wielką spoiwością i trwałością odznaczają się nieśmiertelnością.

Pierwsze próby gumowania tych tkanin wypadły bardzo pomyślnie, tak, że po uzyskaniu odpowiednich ilości drogiego surowca do tej produkcji tzn. specjalnego gatunku gumy, rozpoczęta zostanie, zakrojona na

szeroką skalę, produkcja tych materiałów. Pozwoli to na nasycenie rynku materiałami, popyt na które jak dotychczas nie może być zaspokojony. (bw)

OFIARY

* Pracownicy Działu Adm. Centrali „Społem” przekazali w dniu imienin kierownika działu ob. J. Cesarskiego na wdowy i sieroty po b. więźniach politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych 6.000 zł.

* Na odbudowę Warszawy ob. Karol Kwiekowski wpłacił 132 zł.

Życie GOSPODARCZE

U PORCZYWA praca nad rozwojem naszego handlu zagranicznego trwa nieustannie. Nasz handel zagraniczny musi nam dostarczać tych maszyn, urządzeń i surowców, które są nam niezbędne dla wykonania planu odbudowy gospodarczej.

O nasileniu prac na tym odcinku świadczy liczba prowadzonych w chwili obecnej rozmów i pertraktacji z przedstawicielami zagranicy. W Kopenhagrze toczą się pertraktacje polsko duńskie. W Warszawie prowadzi się rozmowy z delegacją handlową brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. W listopadzie przewidziany jest przyjazd włoskiej delegacji handlowej. Dn. 4 listopada udaje się do Berlina delegacja polska na rozmowy w sprawie usprawnienia obrotów z radziecką strefą okupacyjną itd., itd.

Nie może być pominięte i zaniebądane — każda tona przywieziona do kraju i każda tona wyeksportowana jest ważna. (k. w.)

PÓLTORA MILIARDA ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI W ENERGETYCE
Centralny Zarząd Energetyki osiągnął w pierwszym półroczu poważne oszczędności, sięgające sumy 726 696 000 zł. Poza tym rozbudowa szeregu zakładów energetycznych, remonty i budowa wielkich siłowni — bez uciekania się do pomocy zagranicznej, przy użyciu własnych surowców i wykorzystaniu pomysłowości polskiego inżyniera — wreszcie wydajna praca polskiego robotnika, przyniosły oszczędności, oceniane w pierwszym półroczu br. na około półtora miliarda zł.

SPRZEDAŻ WĘGLA

Coraz więcej statków, zawijających do portów polskich, zaopatruje się tam w węgiel. Ta drobnicowa eksportowa sprzedaż węgla dała już w ciągu trzech kwartałów rb. sumę 85 milionów zł.

PRZEMYSŁ FUTRZARSKI SZKOŁI PRACOWNIKÓW

Zgodnie z planem szkoleniowym na rok 1946/47 uruchomiony zostanie przy Państwowych Zakładach Uszlachetniania Skórek Futerkowych w Odańsku specjalny kurs futrzarski.

„Do półczochy“ czy „na książeczkę“

Trzeba wznowić „Dzień Oszczędności“

FUNKCJE przechowań oszczędności spełniają nadal, tak jak przed wojną, wszystkie banki, Komunalne Kasy Oszczędności oraz Poczta Kasa Oszczędności która dzięki gęsto rozsiądanym urzędom i agencjom pocztowym stanowi dogodność dla szerokiej warstwy społecznych.

Zgodzimy się wszyscy z tym poglądem, że na razie traktować trzeba akcję oszczędzania, jako formę krótkoterminowego przechowania gotówki na zrealizowanie określonych z góry naszych potrzeb. Poza tym momentem o charakterze czysto utylitarnym i doświadczeniowym, musimy zwrócić uwagę na inny aspekt tego zagadnienia — czyśto wychowawczy. Chodzi tu o przyzwyczajenie społeczeństwa do szerszej pojętej idei oszczędności, do jej krzewienia, do rozwijania zmysłu przeczności i gospodarności.

KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA — PREZENTEM

W KRAJACH o wysokiej kulturze duchowej i materialnej, hasła te i myśli wpaja się stale w serca i umysły młodzieży, która jest przecież przyszłością narodu i przedłużeniem

jego życia. O tym winno pamiętać współczesne pokolenie polskie, bo czasy okupacji wypiliły w nim ideę oszczędności, a młodzież nie miała nawet możliwości poznania tego problemu. Obowiązek naprawienia tej krzywdy moralnej ciąży na rodzicach, wychowawcach i każdym uświadomionym społecznie obywatelu. Na wszystkich.

W praktyce jednak spotykamy się na ogół z czymś zupełnie innym: dzieciom i młodzieży daje się lekkomyślnie stosunkowo duże kwoty na rozrywki, słodycze, a niekiedy papierosy. Zanikły dawne zwyczaje, kiedy w formie upominku, prezentu itp. dawał się dzieciom książeczkę oszczędnościową lub skarbonkę z niewielką nawet sumą pieniężną.

ŚWIĘTO OSZCZĘDNOŚCI

PORUSZAJĄC problem konieczności oszczędzania w tej zwężonej formie, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę i przypomnieć społeczeństwu aktualność przedstawionego tematu oraz jego wagę w obliczu tych przemian społeczno-gospodarczych, jakich jesteśmy świadkami i zarazem współtwórcami. Uświadomienie znaczenia tego faktu

ma ułatwić — przez wywołanie odpowiednich refleksji — dzisiejsze święto „Oszczędności“, obchodzone uroczyście przez wszystkie cywilizowane kraje, które pragną dźwignąć moralnie i gospodarczo najszersze masy swej ludności drogą podniesienia ich stopy życiowej i zabezpieczenia spokojnej starości. Do tego celu prowadzi, między innymi, dobrze zrozumiana oszczędność, realizowana na każdym odcinku pracy i we wszelkiej dziedzinie życia indywidualnego i społecznego.

Wznowienie święta „Międzynarodowego Dnia Oszczędności“, jakie rokrocznie obchodzili, w dniu 31 października przed wojną wszystkie narody i państwa — uważać trzeba za fakt o wielkiej doniosłości społecznej.

Mija bowiem trzeci rok od zakończenia ostatniej wielkiej wojny, czas więc, aby przełamać owe opory wewnętrzne, które zaszczerpiła w dusze nasze ogólna psychoza powojenna.

SPORT

Siatkarze „Dynamo“

wygrali w Krakowie 3:0

Trzeci występ siatkarzy radzieckiego „Dynamo“ w Krakowie zakończył się tradycyjnym już na terenie Polski zwycięstwem 3:0. Tym razem przegrała drużyna ZZK „Olsza“ 5:15, 7:15, 8:15.

W „Dynamo“ wyróżnił się Rewa, Kijajew i Szagin, w „Olszy“ zaś Arle, Kiejar i Klein.

Odnaleziony

został grób

ś.p. Kusocińskiego

Złotki bohatera sportowego, ś.p. Janusza Kusocińskiego, zostały zidentyfikowane na Palmirach. Grób jego znajduje się w II kwaterze jako mogiła nr XVII.

Nie wątpimy, że podczas zbliżającego się Święta Zmarłych, liczne rzesze sportowców nie ominią odwiedzić miejsca wiecznego spoczynku, największego asa sportu polskiego.

Wyciąg pracy octowni państwowych i spółdzielczych

Produkcja octu 6 proc. wynosi obecnie ok. 15 mln. litrów miesięcznie. Z tego „Społem“ produkuje 600 tys., państwo — 800 tys. i wytwórnie prywatne ok. 300 tys. Największą wydajność mają fabryki „Społem“, osiągnięto bowiem 15 tys. litrów octu 6 proc. z 1 litra spirytusu przy normie obowiązującej 13 litrów.

Podniesienie wydajności, wobec trudności inwestycyjnych może być osiągnięte drogą szkolenia pracowników.

W dn. 25 bm. w Zakładach Wytwarzania „Społem“ w Kielcach zakończył się I-szy ogólnokrajowy kurs dla pracowników technicznych octowni państwowych i spółdzielczych, zorganizowany przez Dział Szkolenia „Społem“.

W kursie wzięło udział 33 osoby — z

tego: 16 pracowników „Społem“ i 17 pracowników octowni państwowych, delegowanych przez C. Z. P. P. F.

Wszyscy uczestnicy posiadali dłuższą praktykę w dziedzinie produkcji octu, toteż w programie kursu obok zajęć praktycznych w miejscowej octowni, dominującą pozycję zajęły wykłady teoretyczne. Na podstawie obserwacji pracy kursu, a przede wszystkim biorąc pod uwagę wyniki egzaminu, stwierdzić należy, że kurs bardzo wydawnie podniósł poziom przygotowania zawodowego. Wysoce obywatelska postawa kursantów, reprezentujących wszystkie octownie, znalazła swój wyraz w uchwale zorganizowania wyciągu pracy octowni państwowych i spółdzielczych.

Obok górników i włóknarzy w szlachetnej rywalizacji o zwiększenie wydajności produkcji stanęli w zwartym szeregu pracownicy przemysłu octowego.

SAMOCHOODY I WRANKI SAMOCHOOWE

Sprzedaż z wolnej ręki

odbywać się będzie do dnia 30.11.1947 r. na terenie Państwowych Zakładów Samochodowych nr 2, ul. Mińska 25 i Państwowych Warsztatów Samochodowych, ul. Płocka 29.

Departament Kadr Ministerstwa Żegluga

poszukuje:

- 1) INŻYNIERA HYDROTECHNIKI (inżynierii wodnej), obeznanego z robotami portowymi, morskimi (nadbrzeża, falochrony). Pożądana praktyka z zakresu specjalności.
- 2) INŻYNIERA LĄDOWEGO (względnie architekta), obeznanego z budową dróg, mostów i budynków, ze znajomością ustaw i przepisów budowlanych do pracy w Referacie Budowli Lądowych.

Warunki zależne od kwalifikacji.

Oferty należy składać do departamentu Kadr Ministerstwa Żegluga.

ZATRUDNIMY NATYCHMIAST

ORGANIZATORA PRZEMYSŁOWEGO

Z DOKŁADNĄ ZNAJOMOŚCIĄ ORGANIZACJI BIURA ADMINISTRACJI OGÓLNEJ I RACIUNKOWOŚCI

Oferty zgłaszać na adres:

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OBRABIARKOWEGO — PRUSZKÓW, ul. Sienkiewicza nr 19.

Przetarg nieograniczony

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie, ul. Sanguski nr 1, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji:

centralnego ogrzewania, wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej i suszarni papierowej w bloku Dyrekcyjnym przy ul. Rybaki 35.

Bliższe informacje oraz podkłady przetargowe otrzymać można w Biurze Budowy, ul. Sanguski 1, w godzinach od 10 do 12.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty instalacyjne w bloku Dyrekcyjnym P.W.P.W. przy ul. Rybaki 35“, składać należy do 14 listopada 1947 r. do godz. 12 w Sekretariacie P.W.P.W. w Warszawie, ul. Sanguski 1, wejście od ul. Zakroczymskiej i w tymże dniu nastąpi otwarcie ofert o godzinie 13 w Biurze Budowy.

Do oferty należy dołączyć: pokwitowanie kasy P.W.P.W. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2 proc. sumy oferowanej, lub list gwarancyjny na taką sumę, wydany przez Instytucję Bankową względnie do wód zwolnienia od obowiązku wpłacenia wadium, wreszcie odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do prowadzenia robót instalacyjnych.

Dyrekcja Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienie przetargu, bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania, wreszcie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót.

13792

Ogłoszenie o przetargach

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy, ogłasza przetargi nieograniczone na wykonanie:

- 1) instalacji centralnego ogrzewania i instalacji ciepłej wody oraz wodociągów i kanalizacji w Łazni na st. Łódź Kal.
- 2) gruntownej naprawy stolówki przy parowozowni na st. Łódź Kal.

Słup kosztorysowy, warunki składania ofert i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Drogowym Dyrekcji w pokoju 359 w godzinach urzędowych.

Wadium w wysokości 1 proc. należy wpłacić przed przetargiem w kasie Dyrekcyjnej, a kwit założyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Drogowym Dyrekcji w pokoju nr 363 dnia 10 listopada 1947 r. o godzinie 10.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót pomiędzy kilku oferentów i unieważnienie przetargu bez podania powodu.

13748

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OBRABIARKOWEGO

PRUSZKÓW, Sienkiewicza 19,

poszukuje:

WYKWALIFIKOWANE SIŁY BIUROWE DO Z.P.O. oraz WYKWALIFIKOWANEGO BUCHALTERA DO FABRYKI

GERLACH w Drzewicy k/Dłoczn

Zapewnione mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i łazienką, wysokość uposażenia do omówienia na miejscu.

Przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich

„Dalmor“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością GDYNIA, HRYNIEWICKIEGO NR 14

Skrót telegraficzny „DALMOR“

TELEFONY:

Dyrekcja: 219-22

269 41

273-40

Biuro sprzedaży 269-39

zakupu 221-46

Kasa 214-31

Własna flota dalekomorska

POŁOWY ŚLEDZI I RYB MORSKICH

na Bałtyku, Morzu Północnym, Barentsa, Białym i Atlantyku.

Import

Eksport

Przetarg nieograniczony Nr. 52

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetargi nieograniczone na:

- 1) ciągłą wymianę szyn na szlaku Jagiellonka — Targówek oraz w torze nr 2 szlaku Warszawa Zachodnia — Warszawa Gdańska;
- 2) wtórną wymianę szyn w torach nr 3, 4 i 5 Warszawa Praga oraz ciągłą wymianę szyn w torze nr 1 na szlaku Warszawa Praga — Legionowo;
- 3) wtórną wymianę szyn w torze nr 5 st. Warszawa-Gdańska oraz w torze komunikacyjnym na fort Bemba.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 ej dnia 11 listopada 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej nr 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkłady do składania ofert.

Do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone w Kasie Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej.

13786

PRZETARG

Polskie Zakłady Elektrotechniczne „ERA“ — Zarząd Państwowy we Włocławku k. Warszawy, ul. Inżynierska 8/10 — ogłasza przetarg nieograniczony na następujące roboty:

1. Wykonanie robót budowlanych związanych z postawieniem 2 baraków na świetlicę, kuchnię i stołówkę z obumieraniem i tykowaniem.

Informacje i podkłady otrzymać można w Dyrekcji Zakładów codziennie w godzinach od 8 ej do 16 ej.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmowego składać należy do dnia 10 listopada br. do godziny 11 ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy na nasze konto w BGK, Warszawa, nr 20a 24.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 listopada o godzinie 13 ej w firmie „ERA“ we Włocławku.

Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, bez względu na oferowaną sumę oraz prawo dzielenia robót między kilku oferentów, jak również ewentualne unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponieszenia jakichkolwiek odszkodowań.

13789

Brat Annopola - Targówek

Druga dzielnica robotnicza i także zaniedbana

30 tysięcy mieszkańców, kilkadziesiąt ha terenu, paręset domów, szereg ulic — to co najmniej miasto powiatowe. Te wszystkie walory posiada Targówek, jedna z najdalej wysuniętych na wschód dzielnic Warszawy. Są i minusy, jest ich wiele i o nich będziemy mówić, zwłaszcza zaś dlatego, że Targówek jest dzielnicą robotniczą — i niestety podobnie jak Annopola (o którym już pisaliśmy) — dzielnicą szczególnie zaniedbaną.

Nieprzeniknione ciemności

Zaczynają się już od zmierzchu. Robotnik, wracając z pracy rozбивa sobie głowę o mur, potyka się na kamieniach. Jedynie główna ulica Radziwiłłowska jest z rzadka oświetlona, na innych istnieją wprawdzie latarnie, istnieją elektryczne przewody — ale brak żarówek.

Nieprzeniknione ciemności z natury rzeczy utrudniają likwidację wszelkiego typu i autoramentu „rycerzy nocy”. Walka ta na Targówku nie jest jeszcze definitywnie zakończona (tak np. jak to się już stało w innych dzielnicach stolicy) — choć czyni dzięki wytrwałym wysiłkom M. O. stałe postępy.

Czas już najwyższy aby robotnik,

Warszawa dziękuje Śląskowi

Prezydium St. Rady Narodowej na posiedzeniu w dn. 29 bm. uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie ludności Śląska Dąbrowskiego za ofiarowane 15 milionów zł. na rzecz biednych dzieci Warszawy. Podziękowanie przekazano na ręce prezesa Woj. Rady Narodowej Karola Tkacza i wojewody śląskiego — dąbrowskiego gen. dyw. A. Zawadzkiego.

wracający tu po pracy przestał poruszać się porą wieczorową po maczku i „na wycucie”.

Wylewające się szamba

Kanalizacji nie ma, lub nie działa. Dlatego też nieodmiennie przez okrągły rok płyną rynsztokami ulic cuchnące strugi. Czasem przykrywa się je deską.

Przy ul. Barkocińskiej wybudowano nawet barierkę, żeby przechodnie mieli się o co zatrzymać, kiedy potkną się i upadną...

Administratorzy i członkowie komitetów domowych przeważnie drze mia zło samo nie chce się oczywiście naprawić.

Przy ul. Wincentego 52 — ogromny dół. Cementowa pokrywa szamba, mocno sfatygowana, w końcu się zawaliła i do kloaczno-nowo powstałego dołu, może wpaść każde nieuważne dziecko. Zresztą i człowiek do rosty, który idzie po ciemku i ma... katar — ma okazję zapoznać się jak wyglądają skutki dobrego administrowania posesji.

Kropka nad „I“

Są rzeczy, które niejako „wrastają” (dokuczliwie) w tę dzielnicę i cierpliwie mieszkaniów, który nie ma gdzie kolatać, godzi się z czasem i wreszcie z bolączkami.

Są — które zaskakują. Np. skasowanie linii autobusowej „I”. Dla mieszkańców Targówka, była to niejako kropka nad tą literą, która symbolizowała im pewną wygodę. Komunikacja.

Znana jest już dobrze sprawa skasowania tej linii. Być może powodem była zbyt duża płochliwość MZK, choć istniały niewątpliwie powody do stracenia cierpliwości.

Rezultat — wielu robotników musi teraz rano iść do pracy pieszo nie-

raz kilka(!) kilometrów. Sądźmy, że zarówno opieka M. O. jak i dobra wola MZK sprawia, że istniejący stan rzeczy skończy się lada dzień. „I” musi znów ruszyć.

Musi ruszyć podobnie, jak musi być położony większy nacisk na uruchomienie w tej dzielnicy choć jed-

nej szkoły zawodowej. Wygląda to na paradoks by w takim dużym robotniczym mieście jakim jest dzielnica Targówek, robotnik i jego dzieci nie miały możliwości szkolenia zawodowego na miejscu i by trzeba było po naukę chodzić wiele kilometrów. A idzie zima, (dan)

Zarząd Miejski zamierza uruchomić magistrackie taksówki

70.000 zł miesięcznie kosztuje miasto utrzymanie jednego samochodu osobowego. Z sumy tej 20 proc. idzie na nadgodziny dla kierowców, pracujących często po 16 godzin.

Ponieważ kwoty te stanowią w budżecie miasta poważną pozycję, Zarząd Miejski zamierza zmniejszyć liczbę aut osobowych. W tej chwili we wszystkich komórkach miejskich przeprowadza się spis aut, aby uchwycić ich rzeczywistą ilość.

Po zachowaniu niezbędnej liczby wozów dla celów służbowych, z reszty Zarząd Miejski zamierza zrobić taksówki magistrackie.

Popierając bez zastrzeżeń zamierzenia oszczędnościowe Z. M., uważamy pomysł taksówek miejskich za mniej szczęśliwy. Na taksówkę zostanie oczywiście przeznaczony wóz najgorszy, dla nowego zaś przedsiębiorstwa miejskiego musi zostać stworzony specjalny aparat turzędniczo-kontrolny.

W rezultacie kilkanaście taksówek miejskich na pewno nie obniży obowiązującej obecnie taryfy, ani też nie zaspokoi „głodu komunikacyjnego”. Dochody, jeżeli będą, to będą minimalne, a kłopot wielki. Czyż więc nie byłoby prościej pozbyć się (sprzedać) zbędnych wozów?

(Tem.)

Ciastka w każdy piątek Mięso dziś wyłatkowo

W dniu dzisiejszym, pomimo piątku, można z powodzeniem odwiedzić sklepy rzeźnicze, wędlinarskie, jak i cukiernicze. Zakaz sprzedaży wyrobów mięsnych został jednorazowo uchylony ze względu na zbliżające się dwa dni świąt (sobota i niedziela).

Ciastka natomiast od dziś będzie można na zawsze kupić w piątek. Po wprowadzonej zmianie rozporządzeniem ministrów Przem. i Handlu i Aprowizacji, dni bezciastkowe obowiązują w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, a nie jak dotychczas wtorek, środę, czwartek i piątek.

Spod Mielca do Warszawy może dopłynąć gaz ziemny

Czy budować gazociąg rozstrzygnie Rada Energetyczna

O DKRYCIE bogatych złóż gazu ziemnego w Dąbowcu (rejon Bielsko-Biała) pod Mielcem oraz Przeworskiem, których ilość oblicza się na kilka miliardów metrów sześciennych, stworzyli perspektywę budowy gazociągu dla Warszawy. W 1937 r. wybudowano gazociąg z Rostok (pod Jasiem), przez Sandomierz, Ostrowiec do Skarżyska, ze specjalnym odgałęzieniem na Radom i ew. Warszawę. Przedłużenie go o 140 km. do stolicy jest rzeczą stosunkowo łatwą.

Inwestycja pochłonięłaby około 250 do 400 milionów zł. w zależności od konstrukcji gazociągu. W wypadku gdyby decyzja budowy gazociągu zapadła jeszcze w tym roku, Warszawa mogłaby otrzymać gaz ziemny na gwiazdkę w 1948 r.

ZYSK WARSZAWY

Jeden metr sześcienny gazu węgłowego posiada wartość opałową 4.500 kalorii. Taka sama ilość gazu ziemnego posiada wartość opałową dwa razy większą. Gaz ziemny jest

bardziej czysty, nie pozostawia prawie żadnego osadu w przewodach.

Cena gazu węgłowego wynosi w tej chwili w Warszawie 10 zł. za metr sześcienny. Gaz ziemny mogłaby otrzymać stolica w cenie 4 do 5 zł. za metr sześcienny. Miasto więc zaoszczędziłoby znaczne sumy pieniężne a państwo — węgiel. Przez gazociąg mogłaby Warszawa otrzymać bez większych trudności 2 miliony metra sześciennego.

Wszystkie te zagadnienia poruszano na konferencji w departamencie Planowania Min. Przemysłu. Ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto. Instancją najwyższą, która rozstrzygnie sprawę jest Państwowa Rada Energetyczna.

NIE MA „OPOZYCJI“

Na temat gazociągu rozmawiamy z dyrektorem technicznym Gazowni Miejskiej inż. Kobosem. Prostuje on wersję, jakoby Gazownia Miejska była przeciwna budowie rurociągu.

— W razie, gdyby zapadła decyzja budowy rurociągu — mówi inż. Kobos — należałoby jeszcze rozstrzygnąć, czy gaz ziemny użyty zostałby tylko jako paliwo, czy też część jego wykorzystano jako surowiec do fabrykacji cennych produktów (benzyna syntetyczna, wodor itp.). Gazownia Miejska konkurencji gazu ziemnego nie obawia się — kończy inż. Kobos. (Rs)

Msza załobna na gruzach Pawiaka

1 listopada o godz. 10 rano, staraniem Sekcji Młodzieżowej Związku b. Więźniów Politycznych, zostanie odprawione na gruzach Pawiaka Nabożeństwo Żałobne za duszę pomordowanego tam ofiarą reżimu hitlerowskiego. Po Mszy Św. delegacja uda się z wieńcem w Aleje Szucha na miejsce dawnej kałowi Gestapo, gdzie zainteresowani będą mogli swiecić podziemi.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i politycznych.

Dojazd na Pawiak tramwajami: 11, 16 i 21 do rogu Żelaznej i Chłodnej, stamtąd dojść ul. ul. Żelazna, Wolność, Smoczą do Pawiej, a następnie trolejbusami A i B do Trębackiej i dojść przez Pl. Teatrny, Bielańską do Starego Arsenalu i nową trasą tramwajową do Dielnę.

Sekcja Młodzieżowa P.Z.B.W.P. wypuściła pamiątkowe nalepki, z których całkowity dochód przeznaczony jest na sioty po zamordowanych więźniach politycznych.

WYDZIAŁ I CYWILNY Sądu Okręgowego w Warszawie

ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Witolda Antoniego Kasprzyka przeciwko Marii-Irenie-Natalii Kasprzyk o rozwód oraz, że dla nieznań z miejsca pobytu Marii-Ireny-Natalii Kasprzyk został wyznaczony kurator w osobie adwokata Leonarda Janiewicza, zam. w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 48.

Nr aktu I. C. 543/47. 13771

OGŁOSZENIA DROBNE

NATYCHMIAST przyjmujemy 3 brgady montersko-niciarskie, 12 ludzi, na montaż mostu w Warszawie. Zgłoszenia: Fina Natorff — Filtrowa 81. 13719

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Mińsk-Mazowiecki na nazwisko Jan Kwaczynski. 13768

UNIEWAŻNIAM zaginiony dowód PKP 029.048. Wasek Maria. 13769

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza” oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88 504 oraz jego Agencję miejską: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet”. Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddz. Sp. Wyd. „Wiedza” w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11) oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3-b, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność” Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob” ul. Złota 6, Biuro Ogłoszeń Teofil Piłsarski, Warszawa, Wspólna 60, tel. 855-28.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Piątek g. 13 — „Szkola obnowy”. Sobota g. 13 — „Hamlet”. Niedziela g. 13 — „Hamlet”. TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 19 „Ożenek”. TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxa”. TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19.30 „Wesele Figara”. TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Cud św. Antoniego”, „Drzwi zamknięte”. TEATR „JASKÓŁKA” (Marszałkowska 69): godz. 15 „Stary przyjaciel”, godz. 19 „Człowiek za burtą”. TEATR „COMEDIA” (ul. Szewska 2): godz. 19 „Złotnik i bohater”. „TEATR DZIECI WARSZAWY” (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody”. „WESOLY WIECZÓR” (Wolska 8): g. 17 i 19 „Zakazane piosenki”. TEATR „GULIWER” (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gegorek”. „WROBEL W WARSZAWIE” (ul. Zygmuntońska 2): „To i owo na rewiewo”. Początek: 17.15 i 19.15.

DZIS W FILHARMONII KOZŁAŃSKI I EKIER

Dzisiaj 31 bm. Filharmonia Warszawska powtarza koncert ku uczczeniu 98 rocznicy śmierci Chopina. Koncertem dyrygować będzie: Mieczysław Mierzejewski i Tadeusz Wilczak. W programie koncerty fortepianowe e-moll i f-moll. Na uroczystości zbliżających się świąt Umarłych dodatkowo odegrane zostaną dwie sonaty b-moll i m-moll z marzmem żałobnym. Solistami będą: Jan Ekier i Raoul Kozalski.

BILETY ENIKOWE W TEATRACH MIEJSKICH

Dział Organizacji Widowni M.T.D., ul. Zamojskiego 20 — podaje do wiadomości przedstawicieli sekcji kulturalno-oświatowych, instytucji państwowych, samorządowych, fabryk, szkół itp. — że poczynając od dnia 5 listopada br. — mogą zamawiać bilety grupowe do Teatrów Miejskich — ze zniżką, jak dla Związków Zawodowych (Zamojskiego 20).

KINA

„ATLANTIC” (Chmielna 33): „Wilki morskie”. Początek: g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19. „PALLADIUM” (Złota 7/9): „Baryczka”. Początek: g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19. „POLONIA” (Marszałkowska 56): „Kopciuszka”. Początek: g. 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19. „STYLOWY” (Marszałkowska 112): „Rodzina Artamonowich”. Początek: g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19. „SYRENA” (Inżynierska 2): „Człowiek z karabinem”. Początek: g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19. „TEOZA” (Suzina 4): „Zwycięzcy stępów”. Początek: 15, 17; dla Zw. Zaw. g. 19.

Custyszmy Co w RADIO

SOBOTA, 1 LISTOPADA 1947. Warszawa I

7.00 Sygn. czasu. 7.05 Muzyka poważna. 8.00 Dziennik por. 9.00 Nabożeństwo w Koście Garnizonowym w Łodzi. 12.03 Poranek Symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. A. Reziara. 13.30 „Leśnik w Polanie” — feliet. dr J. Sieradzkiego z cyklu: „Młody dawnymi i nowymi laty”. 13.40 Muzyka. 14.10 Gawęda liter. 14.25 Muzyka. 14.40 „Eglantyna” — eluch. 15.25 Aud. dla wal. 15.45 Feliet. lit. prof. W. Kuwickiego. 15.55 Utw. M. Karłowicza a płyt. 16.30 „Baśń o rybaku i złotej rybce” — eluch. dla dzieci. 17.00 Mozart — „Requiem”. 18.15 „Ballada o powieszonym bezkaszkiem” — druciarzu kuternodze”. — E. Zagadłowicz. 18.35 Muzyka poważna. 20.00 Dziennik wiecz. 21.30 Fryderyk Chopin — Sonata B-moll i Nocturn C-moll w wyk. Wł. Kędry. 22.25 Recital wioloncz. K. Witkomińskiego. 22.45 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiad. 23.30 Muzyka. 24.00 Hymn.

Warszawa II

9.05 Muzyka poważna. 10.00 „Antek” B. Prusa. 10.15 Koncert Zesp. Instrum. Zb. Szareckiego z udz. W. Bręsy. 11.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia. 11.10 Pieśni religijne w wyk. Zesp. wokalnego P. R. pod dyr. J. Kolażkowskiego. 11.45 Muzyka. 12.03 Audycja dla dzieci. 12.20 Muzyka. 12.30 Audycja lit. 13.40 Koncert Sekstetu P.R. z udz. Witkowskiej-Kamińskiej. 14.25 Muzyka poważna. 15.25 J. Brahms — Trio C-moll, op. 101. 15.45 Muzyka 16.00 Audycja poet. „Postać matki”. 16.20 Muzyka poważna.

CENA OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne, osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm. do 90, od 101 do 200 mm. do 110, powyżej 200 mm. do 130 za wyraz. 1 mm szerokość jednej zgłoszenia. Za tekstem do 100 mm. do 60, od 101 — 300 mm. do 75, powyżej 300 mm. do 90 za 1 mm szerokość jednej zgłoszenia. Nekrologi do 50 mm. do 60; 51 — 100 mm. do 75; 101 — 150 mm. do 90, powyżej 150 mm. do 120 za 1 mm szerokość jednej zgłoszenia. Za niedzielę i święta dolicza się 30 proc. Za tabliczki druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

TAM, GDZIE MASZYNY „KIWAJĄ GŁOWAMI”

250 gatunków szkła — P.W.O. w Jeleniej Górze

Jelenia Góra, w październiku.

KAZDY z nas ma jakieś specjalne wyobrażenie o Jeleniej Górze. Dla jednych jest to punkt etapowy pięknej wycieczki na Śnieżkę, inni z rozrównieniem wspominają miłe, podgórskie miasto, w którym tak dobrze było „szabrować dywany i kryształ”. Dla wielu ludzi Jelenia Góra jest jednak miastem twórczej pracy. Tutaj bowiem znajduje się jedyna w Polsce fabryka „perlonu” i najnowsza, cenniejsza w Europie wytwórnia optyczna.

Zroszone potem i krwią

BUDYNKI Państwowej Wytwórni Optycznej, (czwartej co do wielkości w Europie) wyglądają z daleka jak jakieś większe biura. Dopiero wewnątrz eposstrzegamy, że znaleźliśmy się w kompleksie zabudowań fabrycznych, pełnych tajemniczych i precyzyjnych maszyn.

Wytwórnię wybudowali Niemcy w r. 1942, gdy zakłady zeissowskie w Jenie stały przed widmem zagłady od alianckich bomb. Przeprowadzono specjalny gazociąg z Wałbrzysza, sprowadzono obrabiarki i szlifierki, wreszcie zagnano do roboty ludzi z obozów koncentracyjnych: Oświęcimia i pobliskiego Gross-Rosen. Bez przesady można powiedzieć, że każda cegła tej fabryki zroszona jest potem i krwią. Koło fabryki zbudowano „na własne potrzeby” mały obóz koncentracyjny, połączony specjalnym tunelem z zakładami. Codziennie rano i wieczorem gnano więźniów podziemnym przejściem do pracy. Fabryka produkowała pryzmaty do czołgów.

250 gatunków

GDY polskie władze przejmowały fabrykę, niemieccy specjaliści uśmiechali się drwiąco. Wiadomo przecież, że szkła precyzyjne potrafią robić tylko Niemcy! Szybko jednak zarzedła im mina. Po kilku tygodniach rozpalono z powrotem pierwszy piec tyglowy. Rozległ się zgrzyt szlifowa-

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYŚLANNIKA)

nego szkła. Fabryka ruszyła.

Dzisiaj, po dwóch latach, produkuje się więcej niż w okresie, gdy pod groźbą karabinów pracowali jeńcy, dziś jednak nie robi się pryzmatów do czołgów.

Fabryka wykonuje obecnie 250 gatunków szkła precyzyjnych i optycznych, zaspokajając nie tylko całkowicie potrzeby kraju, ale i eksportując.

Z dwuletniej pracy fabryki zbiegła się uroczystość rozpalenia piątego pieca hutniczego.

Wróg — bańka powietrza

SZKŁO optyczne robi się z kwarcu, sody i kłuknastu chemicznego. Szczegółowe recepty są chlubą i tajemnicą Wytwórni.

W wysokiej hali od pieców bucha żar. Bez przewidywanych wentylatorów nie potrafią go zmniejszyć. W wielkim tyglu mieszanina wypraża się w temperaturze przeszło 1000 stopni, aż do chwili uzyskania odpowiedniej gęstości. Następnie tygiel zostaje wyjęty przy pomocy specjalnej dźwigni i po zupełnym ostygnięciu — rozbija się tygiel wraz z jego zawartością. Szkło optyczne potrafi stygnąć nawet półtora miesiąca, przy czym trzeba stale dozwadzać temperaturę studzenia. Największym wrogiem tego szkła jest bańka powietrza. Psuje całą pracę.

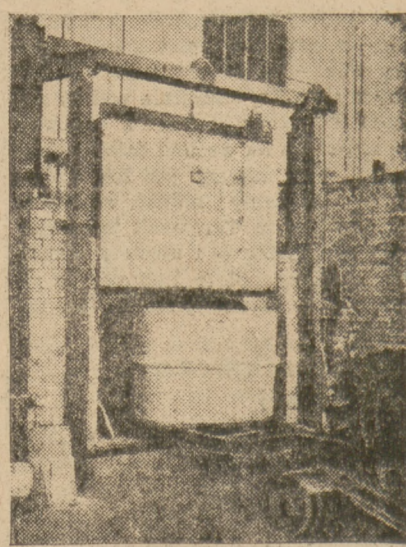
Kiedy blok szkła rozpada się na setki kawałków, części popękane wędrują z powrotem do kotła, inne, w zależności od wielkości trafiają do form i po ponownym przetopieniu stają się półfabrykatem, z którego szlifierz robi np. soczewkę do lornetki, czy wizjer do aparatu fotograficznego.

Maszyny kiwają głowami

PÓLFABRYKAT wędruje następnie do hali chrabiarek i szlifierek. Szlifierka precyzyjna — jest bardzo podobna do muchomora, kiwającego stale swym kapeluszem. Nawet i kolor posiada ten sam, gdyż przy szlifowaniu używa się tlenku żelaza o czerwonym zabarwieniu. Tak więc maszyny i ubrania robocze są w jednym czerwonym odcieniu.

Szlifowanie szkła jest pracą niesłychanie precyzyjną. Co chwila trzeba sprawdzać łuk elipsy soczewki, jej grubość, nawet wagę. W niektórych szklach dokładność szlifowania musi być ustalona w tysięcznych częściach milimetra.

Asortyment produkowanego szkła jest wielki. Optyka dla aparatów klinicznych, części optyki dla mikroskopów, półfabrykaty do szkieł okularowych, kapilary do termometrów (nigdy w Polsce nie produkowane) i wiele, wiele innych. Oprócz tego fabryka przyjmuje zamówienia na apar-



Tona ostudzonego szkła optycznego wyjeżdża z pieca

raty specjalne. Właśnie zbudowano model lampy do oświetlania dróg startowych na lotniskach, zamówionych przez „LOT”. Pierwszy komplet 220 lamp — otrzyma lotnisko warszawskie, następnie — Wreszcza.

Św. Biurokracy

FABRYKA stale zwiększa swą produkcję. Zbyt małe pomieszczenia nie wystarczają już na dzisiejsze potrzeby fabryki, i obecnie wznosi się nowy budynek. Tak, jak palącą jest sprawa poszerzenia warsztatów fabryki, tak samo palącą jest sprawa mieszkań dla robotników. I wreszcie... nad zakładami czuwa Święty Biurokracy. Wystarczy powiedzieć, że zakłady muszą robić miesięcznie 77 różnych zestawień poczynając od ilości świni, hodowanych przy stołowie, a skończywszy na planach produkcji. Czy trochę nie za wiele?

Zakłady nie są wolne od ogólnej bolączki naszego przemysłu — braku fachowców. Element pracujący w fabryce — to trochę fachowców z huty „Niemen”, trochę reparatorów, których trzeba szkolić. Szkoli się dorosłych i uczy się młodych. Inżynierowie stają się po pracy profesorami, oddając swoje doświadczenie i wiadomości tym, którzy w przyszłości zajmą ich miejsca.

MICHAŁ ZIELIŃSKI

„Roxy”



Stefania Jarkowska przygotowuje się w garderobie do występu w „Roxy” na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie (SAP)

Groch o ścianę

O pracze-partaczce

Zaczęło się od praczki. Nie ma czasu na pranie w domu, powierzyła więc żona bieliznę hołemu dziewczątka imieniem Hania.

Hania wyraziła entuzjazm w sensie zaopiekowania się naszą bielizną, wzięła dwieście złotych zadatku i tłomok z brudami.

W przeciągu następnych dwóch dni, kilkakrotnie przylatywał jej nieletni braciszek z następującymi poselstwami:

Hania prosi o węgiel, bo jej zabrakło...

Hania prosi o tarę do prania, bo nie ma.

Hania prosi o balię i wyżmaczkę.

Hania prosi o „florek”. Odniósł wreszcie braciszek bieliznę, ale nieuprasowaną, bo jak się okazało, Hania żelazkiem nie dysponowała. Zażądał natomiast sumy dwukrotnie większej, niż była umówiona.

Hania, która z wyjątkiem dobrych chęci zarobienia, w ogóle niczego do prania nie miała, nie jest niestety wyjątkiem. Na każdym kroku spotykamy się z takimi faktami. Wykonywanie rzeczy, których się robić nie umie, leży widocznie w sarmackiej naturze, a kwestią decydującą jest nie umiejętność, a opłacalność.

Dlatego inżynierowie pozakładali sobie sklepy, dlatego sklepikarze prowadzą rozbiorówkę, lekarze zarządzają przedsiębiorstwami przewozowymi, a furmani mają budki z wodą sodową.

Z tego faktu bardzo logicznie wynika nagminne dziś partactwo. Oddaje się coś do roboty, ta kiemu pseudofachowcowi, płaci się grubą sumę, pseudofachowiec stuknie dwa razy młotkiem, powie, że lepiej się nie da zrobić, bo nie ma narzędzi, i uważa, że wszystko jest w porządku.

Wiara w sztyldy jeszcze w nas nie zaginęła. Jeżeli oddaje pieniądze do złutowania w warsztacie, nad którym wisi jak byk tabliczka „blacharz”, to nie jestem obowiązany wiedzieć, że kryje się tam zakonspirowany weterynarz albo pilot bombowy...

Bardzo jestem — tak prywatnie oczywiście — ciekaw, jak się do tego ustosunkowywują cechy rzemieślnicze i inne instytucje, których obowiązkiem jest dbać o to, żeby rzemiosło w Polsce nie schodziło do rzędu oszustwa...

O uczciwą pracę warto walczyć, bo inaczej dojdziemy do absurdu...

STRĄCZEK

Odpowiedzi Redakcji

Prosimy wszystkich naszych czytelników o nie załączanie znaczków pocztowych. Odpowiedzi listownych nie udzielamy.

Olśzowski — Jawor — Dolny Śląsk. Kartki nie przysługują. Radzimy zwrócić się do miejscowego Komitetu Opieki Społecznej.

Michał Gołacki — Gowanczów pow. Końskie. Należy złożyć odwołanie do wymiaru podatku do Izby Skarbowej, motywując specjalnymi warunkami.

L. Morawska — Warszawa. Wszczęć postępowanie o uznanie za zmarłego w Sądzie Grodzkim.

„Repatriant z Wilna” — Warszawa. Radzimy zwrócić się do powiatowego KKO, Warszawa, ul. Zgoda róg Złotej.

Z. Odyńcowa — Staw, poczta Gąbin. Adres: Śniadeckich nr. 10.



Starannie dobiera grandów i panów, którzy mają towarzyszyć konduktom. Książę Alkali, książę Eskalony, biskupi Salamanki, Jaenu, Zamorry. Muszą zapłacić za niewymiarowy zaszczyt, każdy pochód pójdzie na koszt wybranego przywódcy. Mistyczna tęsknota i ekonomia sprzęgają się osobliwie.

Król ma przyczynę, aby rachować. Krwiobieg Hiszpanii jest zahamowany. Kraj macierzysty usycha pośród światowego mocarstwa. Dzieje się to dla Boga.

Król nie pyta, zali świat go rozumie. Poza Habsburgami świat nie istnieje. Żadnemu obcemu suwerenowi nie przysługuje Filip nazwy majestatu. Majestat posiada tylko jego własny ród. Tylko ci martwi, których oczekuje, są majestatem.

Przybywają z kościołów i klasztorów, gdzie spoczywali dotąd snem wiecznym — z Andaluzji, Estramadury, ze Starej Kastylii i z Madrytu. Nie ma pośród nich nikogo, kto byłby szczęśliwy za życia. Ten gmach służy pozaświatowemu zadaniu, nie doczesnemu życiu i ziemskiej radości. Przybywa Joanna, matka cesarza, która wniosła w jego ród obłęd i melancholię, przybywa cesarzowa, matka Filipa. Przybywają królowie z Węgier i Francji, siostry cesarskie, które poza granicami Hiszpanii umacniały jej panowanie. Przybywają młode królowe, żony Filipa, poświęcone zbyt wczesnemu macierzyństwu. Przybywają niezdolne do życia dzieci rodu. Przybywa don Karlos, półzwierz oczyszczony śmiercią, witany przez ojca, który mu życie zabronił. Przybywa wielki cesarz Karol z klasztoru Yuste.

Długa jest droga, kiepskie są gościnie. Czekający w Eskuriale zna każdy kamień milowy, mimo którego o każdej godzinie przesunie się każdy pochód. Sam nakreślił skrupulatnie

porządek każdego konduktu, oznaczył ilość szlachciców, którzy mają jechać na czele, ilość żebrzących mnichów i kapłanów. Dokładnie co do jednego, ściśle wedle ceremoniału dworskiego przydzielono zmarłym eskortę gwardii. Ośmnastu paziów ma każdy infant, dwudziestu czterech — każda królowa. Obliczył, ile łokci krepy ma dźwigać każdy koń. Na złotym brokacie spowijającym trumny mają leżeć korony rozmaitego formatu i kształtu, zależnie od rangi i prawa.

Wyschnięty, spalony słońcem rozpościera się płaskowyz. Naród świętuje i leży w prochu na ulicach. Wszystkie miasta przystroili się żałobnie, w najuboższej wsi, nędznej kupie kamieni, powiewa żółto-czerwona chorągiew, obwiedziona czarną krepą. Pochody nocują w kościołach, wśród modłów i litanii żałobnych. Na kamiennych płytach leżą w płaszcach ludzie orszaku, sen się ich nie ima.

A potem kończy się oczekiwanie. Nadchodzi wieść: kondukt połączyły się w jeden, zbliżają się. Dzień jest pośenny i chłodny. Potargane chmury krążą nisko nad Eskuriałem. Król wychodzi z niewykończonego portalu niegotowej, ogromnej krypty.

Przestronny plac nie jest jeszcze wybrukowany, ziemia jest rozdarta, jara oparła się karczunkowi. Zbudowano olbrzymi katafalk, cały z czarnego aksamitu i złotego brokatu. Prowadzą nań trzy stopnie. Długie podium oczekuje trumien. Spowite złotem filary dźwigają baldachim.

Król, w najbardziej uroczystym stroju galowym, wysuwa się sam jeden przed żałobne rusztowanie. Ma na sobie biret tudzież wielki ornat złotego runa: otwartą togę, na której połach wspaniały haft wielokrotnie powtarza motyw jagnięcia. Wzrok jego wędruje po spalonym stepie, smutnym sercu jego krainy. Wędruje miła za miłą, aż po dalekie góry Toledo. W bliźszej odległości majaczy miasto Madryt zamazane bielą.

Już rozbrzmiewa szmer modłów i muzyka żałobna. Czoło pochodu zbliża się. Wykwita sztandar z orłem. To trumna Karola V idzie chwiejnie pierwsza pod górę.

Król Filip przykleka. Ów osypany drogimi kamieniami krucyfiks trzymał w Yuste umierający cesarz. On sam pragnie umrzeć kiedyś z tym krzyżem w rękach.

(C.d.n.)